

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Powstańcy Górnoszląscy

odczuwają brak środków opatrunkowych, gazy, bandaży tudzież bielizny.

Komitet Plebiscytowy zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o zadośćuczynienie tej palącej potrzebie drogą składania w ofierze środków opatrunkowych, bielizny nowej, lub używanej.

Pośpiech jest konieczny.

Ofiary składać należy w Komitecie Czerwonego Krzyża ul. Piotrkowska Nr. 96, albo w składnicy Komitetu Plebiscytowego w fabryce Geyera ul. Piotrkowska Nr. 285. Z żywności potrzebne są tłuszcze.

220-1

Farbiarnia

I. Górski i M. Spiewak

Łódź, Piotrkowska 252/4;6

została z dniem dzisiejszym uruchomiona i przyjmuje wszelkie materiały do farbowania. 7101-1

Polityka wielkiego mocarstwa.

Trwające obecnie bardzo ciężkie przesilenie gabinetowe powstało na tle polityki zagranicznej: sprawy Górnego Śląsku, oraz stosunku naszego do Wielkiej Brytanji i Włoch. Jednocześnie padł przy tej okazji snop światła na sprawy wewnętrzne i stanęliśmy wobec tego, co znamy już z wiosny ubiegłego roku: przepaści... Właściwie cała polityka polska od listopada 1918 r., czyli od kolebki jest jakimś akrobatycznym tańcem na linie, z której w każdej chwili grozi upadek. Stałe lubiliśmy tylko zamykać oczy, ludzi się i bawić frazesami. Oto jak charakteryzuje w sposób zwięzły naszą politykę publicysta „Kurjera Polskiego“:

„Mierzenie sił na zamiary, wyciąganie ręki po księżyc, megalomanję naprzemian z manją prześladowczą, a jako saldo tych pozycji tworzenie sobie wrogów na zewnątrz i niezadowolonych na wewnątrz“.

Słowa te, krwią pisane, a dyktowane bolesną troską o przyszłość, nie zawierają ani krzywej przesady, czy patosu. W ciągu dwu z górą lat prowadziliśmy sześć wojen w prawdziwym słowa tego znaczeniu, z komunikatami z frontu bojowego: z ukrajinami o Lwów, z Niemcami o Poznańskie, z Czechami o Cieszyńskie, z bolszewikami niewiadomo o co, z litwinami o Wilno, wreszcie powtórnie z Niemcami o Górny Śląsk. Ostatnio na dobre zadarliśmy z Anglią i Włochami. Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi oziębły się ze względu na politykę narodowościową

Niewiele słychać o dobrej komitywie z innymi krajami po za Francją i poza komplementami, które nie dają się ocenić w formie traktatów handlowych i ożywionych stosunków gospodarczych. Trzeba przyznać, że część tych bardzo przykrych obzwań i wspomnień pada i na cudze, nietylko własne winy. Wiele konfliktów dałoby się uniknąć, gdyby i naszych sąsiadów nie cechowały dążności imperjalistyczne. Ale to nie zwalnia bynajmniej nas od zarzutów.

Zasadniczym zarzutem jest tu mylna linja polityczna w stosunku do wschodu i zachodu. Zbytnią naszą ekspansywność w stosunku do Rosji, bronienie tezy naszej wyższości kulturalnej nad litwinami, białorusinami i ukrajinami, co miało uzasadniać panowanie nasze na tych ziemiach, zaszkodziło nam w najważniejszych kwestiach na zachodzie; opieranie predominacji politycznej na większości ludności polskiej we Lwowie i Wilnie, podczas gdy okolice są ukraińskie, względnie litewskie, utrudnia sytuację polityczną na Górnym Śląsku, gdzie miasta zamieszkują Niemcy, a nie Polacy; to samo prawie da się powiedzieć o Gdańsku i Kaszubach.

Nie można żadną miarą w polityce dwu srok za ogon trzymać. Lepiej się było zadowolnić mniejszym, nie pragnąć wszystkiego. Widocznie maksyma: „żądaj najwięcej, abyś nie otrzymał najmniej“, dobra dla Machiavela, nie popłaca już. Dlatego właśnie dziś losy Wilna waży się w Brukseli, a

Górnego Śląska w Londynie i to pod niezbyt dobrymi auspiciami. Sprawa Lwowa i Galicji wschodniej wogóle nie jest jeszcze uregulowana i zdaje się, że ten orzech będzie trudny do zgryzienia. Cieszyńskie przegrane, Mazury przegrane, Spisz i Orawa—napoły. Gdańsk, zamiast zbliżyć się, coraz bardziej się oddala.

Jedynym doprawdy jasnym punktem na tem bardzo ponurym tle jest osiągnięty wreszcie po długich zachodach pokój ryski. Tam, zdaje się, wojny mamy dość na długie lata. Niestety, jednak ostatnie dni przynoszą nam dość przykre wiadomości z tamtej strony i to w związku ze sprawą górnośląską. Wychodzące w Rydze pismo bolszewickie „Nowyj Put“ publikuje rozmowę swego współpracownika z Joffem. Posel rosyjski m. in. zawadził też o sprawę górnośląską, stwierdzając, iż aczkolwiek Rosja nie posiada na Górnym Śląsku interesów bezpośrednich, jednak nie mogłaby pozostać bierną na wypadek nowej wojny światowej, której początkiem byłby zatarg zbrojny polsko-niemiecko-francuski. Rosja musiałaby w takim razie wystąpić przeciw Polsce.

Otwartość p. Joffego zdaje nam się być bardzo dziwną. Są rzeczy, o których się myśli, których się jednak nie mówi. Dlatego pierwszym wrażeniem jest niewiara w stosunku do słów posła bolszewickiego, a właściwie do transkrypcji ich przez korespondenta pisma bolszewickiego. Z drugiej jednak strony, nawet bez oświadczenia p. Joffego powyższy sposób jego myślenia zdaje się być pewnikiem w tem znaczeniu, iż ponowny pożar europejski doprowadziłby bezwzględnie do bolszewizmu na całym kontynencie, a armja rosyjska nie mogłaby wobec tego pozostać bezczynnie.

I w takim momencie, wobec tak olbrzymiej odpowiedzialności historycznej są w Polsce lu-

dzie i stronnictwa, które otwarcie nawołują do wojny. Jacyś panowie z okręgowego warszawskiego komitetu obrony państwa rozlepiają na murach stolicy wezwania do zbrojnego wkroczenia wojsk polskich na Śląsk i starcia się z przebywającymi tam podobno armjami bawarskimi. N. P. R. nie chce wstąpić do rządu, który pragnie załatwić sprawę śląską dyplomatycznie.

Nieuświadomione nasze społeczeństwo, wychowane na romantyzmie i jagiellońskich dziejach pragnie za wszelką cenę prowadzić politykę wielkomocarstwową. Rząd widzi, jak zresztą każdy, kto wyrzy poza rogatkę na świat, iż żadną miarą przeprowadzić się to nie da. Wielkie mocarstwo—to nietylko obszar, ludność i armja, ale to przede wszystkim potężna organizacja gospodarcza (Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone), środki finansowe (Francja), wreszcie warunki geograficzne (Rosja, dawna Austria, Włochy), niekiedy tylko do najwyższego stopnia posunięta technika państwowa (Japonja).

Ponieważ my posiadamy na razie tylko bardzo dobre chęci i nic więcej, przeto dobrzeby było, gdybyśmy obecnie przestali myśleć o odgrywaniu w polityce światowej roli wielkiego mocarstwa, a wzorowali się lepiej na Belgji, Holandji, Szwajcarii, Danji, Szwecji, Norwegji, którym się bardzo dobrze na świecie powodzi, a które bynajmniej, nie mają pretensji do decydowania o losach świata. Nasze położenie geograficzne na wielkim trakcie gospodarczym pomiędzy rolniczym surowcowym wschodem, a przemysłowym zachodem uprawnia do najlepszych nadziei, jeśli chodzi o rozwój polskiego handlu tranzytowego. Ale tu trzeba przede wszystkim świetnej organizacji wewnętrznej, reform, nowoczesnego ustawodawstwa, a nade wszystko jaknajwiększego zaufania na świecie. Robienie sobie wrogów—to zabijanie przyszłości. Nikt nie może być wrogiem, skoro wszyscy są kontrahentami i klientami. Musimy się wystrzeżać, by przez wojownicze hasła nie narazić się i przeciwnikom i przyjaciółom.

Przy okazji warto wspomnieć i o przyjaciółach, czy sojusznikach. Niewspółmierny sojusznik wielkomocarstwowy jest w polityce tem, czem tytuł i alkohol dla niedorozwiniętego organizmu młodzieńczego. Finanse Włoch zgubiło przymierze z Niemcami i Austrią z d. 2 stycznia 1883 r. Państwo to wzięło na siebie nieproporcjonalne do swych dochodów ciężary finansowe na zbrojenia. Kraj coraz bardziej podupadał; emigracja wzrosła się niesłychanie; prze-

Dr. FELIKS SACHS

z Warszawy.
(Choroby dzieci)

ordynuje w Ciechocinku
Willi „Ormuz“ obok kościoła 40-0

TEATR MIEJSKI (Dzielnia 18)

pod dyr. A. Zelwerowicza.

Sobota, 28.V po poł. o g. 4 po cen. najniższych dla młodzieży „Wielki człowiek do małych interesów“ kom. w 5 akt. Al. Fredry. O g. 8.30 w. po cenach znizowanych 35 widowisko ludowe „Żołnierz królowej Madagaskaru“ krotok. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

mysl karłowaciał. Za to armja otrzymywała nowe rodzaje broni najnowszych systemów, a na morze wypływały świetne dreadnoughty. Wojna zmieniła o tyle sytuację, iż wśród ogólnego zniszczenia stan Włoch nie rzuca się tak w oczy. I dziś jednak widzimy zupełną zależność Rzymu od Londynu, jako skutek fatalnej włoskiej polityki wielkomocarstwowej, która nie daje krajowi i obywatelom prócz pozorów i ulud.

Polska wkroczyła na złą tę drogę od pierwszej chwili niepodległości. Była taka chwila, że zdawało się, iż znajdują się tacy, którzy ogłoszą wojnę choćby Anglii. Na szczęście dla Wielkiej Brytanji wojny nie ogłosili, ale natomiast propagowali jej bojkot i odważnie wobec całego świata pokazali Lloyd Georgeowi potworny grymas w jego stronę!..

Po tych zwycięstwach powoli przychodzi społeczeństwo do rozumu. Prasa poważniejsza wszystkich kierunków pisze o konieczności zbliżenia się i zainteresowania materialnego wrogiej dotychczas Anglii, czy nieprzyjacielskich Włoch. Z murów Warszawy policja zerwała plakaty, wzywające do wojny z Niemcami; wogóle zaczynają się ludzie namyślać, czy potrzebna jest Polsce jakakolwiek wojna. Wszędzie biją na alarm, że źle się w samym kraju dzieje i tu trzeba raczej wypowiedzieć wojnę wrogom wewnętrznym: korupcji, szlakiem narodowościowym, lenistwu, zarozumiałości, nieuctwu, tyfusowi, nadużyciom administracji itp.

Pod temi hasłami powinna iść obecnie rekonstrukcja gabinetu. Wszelka inna podstawa, nowy program zagraniczny, chwilowe załatwienie taré międzynarodowych, inny klucz partyjny przy obsadzeniu foteli ministerjalnych to drobnoski w porównaniu z kompleksem wielkich zadań, które rarem ująć można w formułę: polityka wielkiego mocarstwa nazewnątrz!

Czesław Oitaszewski.

Niemiecka propozycja zawieszenia broni.

SOSNOWIEC, 27 maja. — Ze źródła zupełnie wiarogodnego donoszą co następuje:

Nocy dzisiejszej rozeszła się wiadomość na froncie powstańców, że wojska niemieckie, zdemoralizowane stanowczością ataków wojsk powstańczych w ciągu ostatnich 4 dni, zwrócili się przez swych przedstawicieli do komisji międzysojuszniczej w Opolu z propozycją natychmiastowego wejścia w układy ze sztabem powstańców w celu zawieszenia broni.

Wiadomość tę, aczkolwiek oficjalnie nie potwierdzoną, uważać można za odpowiadającą rzeczywistości.

SOSNOWIEC, 27 maja. — W sprawie układów przedstawiciele niemieckie z władzami powstańcami otrzymujemy jeszcze następującą wiadomość:

Strona niemiecka wychodzi z założenia, iż należałoby zaprzestać niepotrzebnego rozlewu krwi i zostać na pozycjach, jakie obie strony zajmują, gdyż ostateczne rozstrzygnięcie i tak nie zależy od biegu wypadków, tylko od postanowienia rady najwyższej.

Delegacja udała się naprzód do dowódcy odcinka, który skierował ją do Naczelnego dowódcy.

Dowódca bojówek niemieckich.

BYTOM, 27 maja (PAT) Gen. Heffer, który stanął na czele niemieckich oddziałów, walczących przeciwko powstańcom, był dotychczas komendantem dywizji w Brzegu. Przedtem zaś dowódcą wojsk niemieckich na G. Śląsku i on to właśnie zdusił pierwsze powstanie na G. Śląsku. Heffer pochodzi z Pszczyny gdzie ojciec jego był urzędnikiem, przybył z Niemiec. Około Heffera skupiała się w Brzegu cała akcja tajnej niemieckiej organizacji wojskowej dla G. Śląska. Dzisiejsza „Kattowitzer Zeitung“ nazywa go nawet Hindenburgiem górnośląskim.

Samowola niemieckich oddziałów. Czy krokodyl „Berliner Tageblattu“.

BYTOM, 27 maja (Pat). „Berliner Tageblatt“ występuje ostro przeciwko samowoli niemieckich oddziałów ochotniczych na G. Śląsku. Oddziały te rekrutują się przeważnie z członków związku „Orgeszu“ oraz dawnej dywizji „Żelaznej bałtyckiej“. „Berliner Tageblatt“, przytacza fakty różnych nadużyć ze strony członków tych oddziałów, a zwłaszcza akademickich oddziałów bawarskich. Organ berliński donosi, że członkowie tych oddziałów nie operują na froncie, a tylko pracują w etatach, między innymi, pewien oddział bawarski natarł na ratusz w Oleśnicy na środkowym Śląsku i zażądał wydania broni i pieniędzy, znajdujących się w tem mieście na rzecz walki z powstańcami górnośląskimi. Nadto dziennik ten żali się, że członkowie Oberlandu bawarskiego przeszkadzają zgłaszaniu się żydów górnośląskich do oddziałów walczących przeciwko powstańcom górnośląskim, oświadczając, że nie można mieć do nich zaufania. Organ berliński kończy swój artykuł wezwaniem pod adresem rządu, aby położył natychmiast kres swawoli i nadużyciom oddziałów ochotniczych na G. Śląsku.

Sprostowanie.

BERLIN, 27 maja. (Pat). Biuro Wolfa ogłasza: Rozpowszechniana w ostatnich dniach w dziennikach wiadomość jakoby oficerowie angielscy brali udział w walkach w obronie górnośląskiej samoobrony niemieckiej, nie odpowiada rzeczywistości. — Wielu oficerów, w pierwszej linii angielskich, jest przydzielonych w charakterze kontrolerów do niemieckiej organizacji samoobrony. Celem zapobieżenia niepotrzebnemu rozlewowi krwi oficerowie angielscy w danym wypadku w walkach nie uczestniczyli.

Polityka Francji i sprawa Górnego Śląska.

Francja i sprzymierzeńcy zalecają Polsce umiarkowanie i rozwagę. Ententa obawia się nieudolności administracji polskiej na Górnym Śląsku. Polska zgadza się na ewent. kontrolę sojuszników. Część ciężarów odszkodowania Polska weźmie na siebie.

PARYŻ, 27 maja. (Pat). Hav. W dalszym ciągu dyskusji w izbie deputowanych republikański Lewicowy, Lorin, wyraża obawę aby sprzymierzeni którzy mają dziś na Śląsku tymczasowy rząd międzysojuszniczy nie znaleźli się wobec tymczasowego rządu niemieckiego. Nie wątpiąc bynajmniej o dobrej woli niemieckiej, Lorin zapytuje, czy ukryty rząd, znadający się poza właściwym rządem niemieckim, nie przeszkodzi mu w zrealizowaniu swych intencji, o ile sprzymierzeni nie będą czuwać należycie. Mówca winił Brianda i pragnie, by prowadził on tą samą politykę w stosunku do innych sprzymierzonych. **Polsce, będącej również sprzymierzeńcem, Francja zalecać będzie mogła umiarkowanie i rozwagę**, których wymaga sytuacja. Lorin jest przekonany, że Polska przyjmie rady Francji. Briand, przerywając wywody mówcy, oświadcza, że **uczyni to w interesie Polski**. Lorin, przemawiając w dalszym ciągu zaznacza, że niebawem mają się na G. Śląsk udać eksperci, których zadaniem byłoby rodzajem ostatecznej intencji w sprawie plebiscytu, i występuje przeciwko ich wysłaniu.

Odpowiadając Lorinowi, Briand oświadcza, iż jego zdaniem **rada najwyższa nie może powziąć decyzji zgodnej ze sprawiedliwością, jeżeli nie otrzyma jednomyślniej propozycji przedstawicieli państw sprzymierzonych na G. Śląsku**. Otóż w załącznikach przedstawiciele komisji międzysojuszniczej uławniły się różnice. Ten sam wypadek może zajść na posiedzeniu rady najwyższej, dlatego więc należy powołać prawników i rzeczoznawców technicznych, którzyby badali sytuację, w myśl uchwał traktatu i sformułowali propozycje, przez traktat przewidziane. Względem geograficzne i etnograficzne, przewidziane przez traktat, przemawiają za nami, gdyż ludność polska znajduje się większości w okolicach, sąsiadujących z Polską z punktu widzenia ekonomicznego okolice te stanowią okręg przemysłowy, z którego korzysta cały świat, a więc wiele krajów, które nie są nieżyczliwie usposobione dla Polski, lecz wobec tego uważają ją za naród młodzieńczy, który potrzebuje jeszcze przyjacielskich rad, troszcza się o to. **By przemysł tych bogatych okolic nie upadł, wskutek nieudolnej administracji, a obawy te są uzasadnione**. Wszystkie te sprawy muszą być uregulowane w raporcie, który będzie przedstawiony radzie najwyższej, a na podstawie którego ona powzięnie decyzję. Jest to najlepsze załatwienie dla Polski, dzięki któremu sprawa będzie rozwiązana w sposób rozumny i nie despotyczny. Aby Niemcy nie mogli powiedzieć, że odbieramy im środki do zapłaty, **Francja uzyskała od rządu polskiego zapewnienie, że przez 15 lat będzie się odbywał, tak jak obecnie, podział surowców i że okolice te przyjmą na siebie część ciężarów odszkodowania**. Briand dodaje, że jest rzeczą pewną, iż rząd polski zgodzi się na kontrolę międzysojuszniczą dla zapewnienia bezpieczeństwa w wykonaniu tych zarządzeń ekonomicznych. Briand oświadczył że eksperci będą powołani tylko do dawanja wyjaśnień specjalnych, w celu ułatwienia powzięcia decyzji. Pogląd francuski idzie w tym kierunku, **aby okręg przemysłowy, który oświadczył się za Polską, został oddany Polsce**, gdyby bowiem wypowiedział się za Niemcami musielibyśmy uznać ten wynik. Robotnicy polscy głosowali za

Polską, nie można więc nie wziąć pod uwagę ich głosów, dlatego, że są robotnikami, i dawać pierwszeństwo głosom niektórych bojących przemysłowców. W ciągu przemówienia odzywały się nieustannie oklaski.

Deputowany Lorin stwierdza, że sprawa odszkodowań nie jest tylko sprawą cyfr, lecz również sprawą energii i domaga się, ażeby żołnierze francuscy wspierali Polskę.

Deputowany Herriot sformułował stanowisko partii socjalno-radykalnej, która zdecydowana jest pójść za wezwaniem Brianda, mimo wątpliwości, jakie zrodziły się w łonie stronnictwa, z racji uszczuplenia długu należnego Francji od Niemiec. Mówca stwierdza, że rząd znalazłszy się wobec zagadnienia w sprawie możliwości rozwiązania przemawia wobec Niemiec tak, jak należało, a względem swych sojuszników, zajął stanowisko, które wynika z dyskusji bezpośredniej, a później, wróciwszy z Londynu, zgodził się na swobodną dyskusję w parlamencie.

Mówca aprobuje tę metodę, która zadaniem jego powinna zawsze być była przestrzegana. Rząd postąpił uczciwie. Francja doznała pewnych rozczarowań, jednakże Alzacja i Lotaryngja powróciły na łono ojczyzny.

Deputowany Lefevre jest zdania, że umowa londyńska powinna być przedłożona w parlamencie, jeśli traktat pokojowy nie jest jasny, to nie należy nakładać na Francję obowiązku ponoszenia konsekwencji stąd wynikających. Mówca nie chce oddać swego głosu za taką interpretacją traktatu, która znacznie zmniejszyłaby należne Francji odszkodowania.

Briand odpowiada, że wniosek Lefevra polegałby na tem, aby izbie deputowanych przyznać prawa zmiany decyzji komisji odszkodowań. W tym wypadku trzeba byłoby, aby rząd powiedział sprzymierzonym: stawiamy wszystko na jedną kartę. Fakt, że komisja reparacyjna powzięła swą uchwałę jednomyślnie, nas nie obchodzi. Również ultimatum dla nas nie istnieje. Briand kategorycznie odmawia stosowania podobnej polityki.

Blum powiada, że socjaliści głosować będą przeciwko wnioskowi Lefevra, gdyż głosowanie za tą propozycją oznaczałoby aprobowanie jego polityki, której socjaliści nie pragną. Wniosek Lefevra, aby odesłać umowę londyńską do komisji, został odrzucony 432 głosami przeciwko 156.

Briand zabiera ponownie głos, przypominając kroki, jakie poczynił w Berlinie, celem ostrzeżenia Niemiec, że, gdyby wkroczyły na Śląsk, doprowadziłyby do najstraszniejszych następstw i dodaje że jeżeli Niemcy spełniają te życzenia, dzieje się to z tego powodu, iż Francja posiada nad Renem dostateczną siłę. **Sily te, mówi Briand, czekają w pogotowiu, chociaż nie pragniemy bynajmniej posługiwać się nimi i wykluczamy wszelką myśl o szukaniu pretekstu do ich użycia**. Postępujemy lojalnie, jak to Francja zawsze czyniła. Jeżeliby ta lojalność spotkała się ze złą wolą, **straż nad Renem nie zostanie przez to osłabiona i spełni swoje zadanie** (zrwe oklaski na wszystkich ławach).

Deputowany Klotz zarzuca rządowi, że w odpowiedniej chwili nie uczynił wszystkiego, co było koniecznym, ażeby Niemcy uczuli, że Francja była zdecydowaną zmusić ich do uszanowania traktatu i krytykuje w dłuższym przemówieniu klauzule finansowe układu londyńskiego. **Mówca domaga się usilnie przydzielenia G. Śląska Polsce**.

W odpowiedzi Briand wyraża zdziwienie w powodu czynionych mu zarzutów i oświadcza, że to właśnie traktat powierzył komisji odszkodowań troskę na ustalaniem w znaczącej części długu so-

juszników. Wobec tego, że układ londyński, zdaniem deputowanego, wprowadza zmianę do traktatu. Klotz domaga się odroczenia posiedzenia, ażeby komisja parlamentarna mogła układ wziankowy zbadać. Odpowiadając Klotzowi, Briand stwierdza, że polityka rządu byłaby daleką od szkody krajowi i dodaje, że stanowisko moralne Francji jest piękne i mocne. Premier uważa za słuszną decyzję komisji reparacyjnej, która jest zupełnie zgodna z traktatem i zaznacza, że **gdyby Izba przyjęła propozycję Klotza w sprawie aprobowania, lub nieaprobowania decyzji komisji odszkodowań, miałyby do czynienia z innym rządem**. Rząd obecny, mówi Briand, przedstawił już swoje stanowisko, stanowisko, uczciwe, umiarkowane, zgodne ze stanowiskiem sojuszników, a zarazem nie pomijające najważniejszych interesów Francji. Jeżeli jutro inni zechcą prowadzić odmienną politykę od mojej, politykę bardziej śmiałą, jeżeli rząd obecny ma ustąpić jej miejsca, powiedziecie to szczerze, gdyż chwila obecna nie jest odpowiednią dla wstrzemięliwości dla przedstawicieli narodów, którzy mają prawo powiedzieć tak, lub nie, i powinni to uczynić.

Po odczytaniu 12 wniosków, Izba oświadcza, że przyjmie następujący wniosek deputowanego Arago:

Izba uważa, że ultimatum londyńskie przyjęte przez Niemcy stanowi minimum niezbędnych gwarancji dla naszego bezpieczeństwa, dla naszego odrodzenia i wyraża zaufanie, że rząd potrafi obronić prawa Francji przez ścisłe kontrolowanie rozbrojenia Niemiec, przez uzyskanie całego długu uznanego przez Niemcy i, że, zeednie ze swym oświadczeniem, będzie domagał się natychmiastowego zastosowania sankcji, w razie gdyby Niemcy uchylały się od spełnienia zobowiązań, przyjętych, na mocy układu londyńskiego, podpisanego przez państwa sprzymierzone. Ten wniosek wyraża zaufanie, **że w sprawie G. Śląska będzie zapewnione ścisłe i lojalne wykonanie traktatu wersalskiego w jego duchu i literze**.

Niezadowolenie prasy francuskiej.

PARYŻ, 27 maja. (Tel. wł. „Gl. Polsk.“). Prasa paryska nie jest zbyt zadowolona z najnowszej mowy prezesa ministrów Brianda. — Zarzuca mu ona zbyt daleko idącą łatwowierność.

Dziennik „L'Echo de Paris“ przestrzega prezydenta ministrów francuskiej przed zbyt daleko idącym zaufaniem do czynów politycznych kanclerza d-ra Wirtha.

„Action française“ oświadcza, że p. prezydent ministrów Briand cofa się wobec Niemiec.

Inne dzienniki paryskie zarzucają Briandowi, że gotów się zgodzić na zamysły międzynarodowej kliki finansowej, która dąży do zrobienia z Górnego Śląska osobnego państwa autonomicznego.

Uchwała w sprawie Górnego Śląska.

PARYŻ, 27 maja. (Tel. wł. „Gl. Polsk.“). — Rezolucja, uchwalona przez izbę deputowanych i wyrażająca votum zaufania dla polityki Brianda, zawiera następujący ustęp:

„Izba wyraża przekonanie, iż rząd będzie obstawał w kwestji górnośląskiej przy ścisłym i lojalnym wykonaniu postanowień traktatu wersalskiego i że decyzyja w tej sprawie będzie powzięta w duchu tegoż traktatu“.

Odezwa do oddziałów niemieckich

Nawołuje ona do zaprzestania walk.

BYTOM, 27 maja (PAT) Główny wódz oddziałów niemieckich, walczących przeciwko powstańcom, wydał do Niemców górnośląskich następującą odezwę, którą ogłaszają górnośląskie pisma niemieckie:

Rodacy, koledy! Poszedłem za krzykiem o ratunek mojej ojczyzny. Moja miłość do ojczyzny i wasze zaufanie do mnie uprawniają mnie do przemawiania do was. W świętym gniewie przeciwko polskiej samowoli i imperjalizmowi stanęliśmy do obrony. Rozgoryczenie i bezgraniczne cierpienie, spowodowane postępowaniem band Korfatego, doprowadzają was do ostateczności, przekonałście się, że życie nie jest największym dobrem na świecie. Wy walczycie o coś więcej, niż życie, walczycie o naszą ojczyznę, o przyszłość waszych dzieci, o niemiecki honor i niemieckie prawo. Większa część naszego kraju jest dziś wystawiona bez opieki na samowolę polską. Komisja międzysojusznicza nie posiada dość siły, by należycie opanować dobrze obmyślaną rebelję Korfatego. My też nie chcemy przeciwstawiać obecnemu stanowi gwałtu, który stworzył Korfanti, innego stanu gwałtu, według naszej woli.

Walka nasza to uprawniona samoobrona. Walczymy o przywrócenie prawa, o przywrócenie naruszonego autorytetu komisji międzysojuszniczej, o przywrócenie pokoju, którego pozbawił ludność naszą Korfanti. Nasze dobre prawo było zawsze wytyczną naszego postępowania i nią też pozostanie nadal. Dość długo przypatrywałem się polskiemu lekceważeniu komisji międzysojuszniczej i naszego prawa, także największa cierpliwość i rozwaga mają swoje granice. Jeżeli dziś jeszcze nie przystępujemy do akcji, to czynimy to z wiarą w sprawiedliwość świata i w nadziei, że za kilka dni rada mocarstw sprzymierzonych rozstrzygnie nareszcie o środkach, które mają przywrócić autorytet komisji międzysojuszniczej i szacunek dla prawa na G. Śląsku. Rodacy, koledy, aż do tego czasu należy nam stać z bronią u nogi. Przestrzegajcie porządku i karności, nie dajcie się porwać polskimi aktom gwałtu i krokom odwetowym. Okażcie się godnymi niemieckiego imienia i waszej dobrej słusznej sprawy. Nikt z was nie kochał ojczyzny więcej odemnie. Wy mnie znacie i ufacie mi, również, jak wy, tęsknię za tą chwilą, kiedy dla ratowania naszych braci i sióstr będziemy mogli ruszyć naprzód.

Wtedy ujrzyście mnie znówu na swoim czele, jak niegdyś w dniach ciężkich dla Niemiec. A wy tam po drugiej stronie, którzy cierpicie pod samowolą rebeliantów, oczekujecie tego dnia, który wam przyniesie oswobodzenie. My znamy wasze bóle i wasze lzy. Bądźcie pewni, że ojczyzna was nie opuści.

Anglia ma zaprowadzić porządek.

CHORSEA, 26 maja. (Pat.) — Rząd angielski poczynił cały szereg kroków w kierunku przywrócenia porządku na G. Śląsku. Wyślano **znaczniejsze oddziały wojskowe wprost z Anglii**, zasilając je 4 batalj. nadreńskiej armji okupacyjnej. Wojsko uzbrojone jest według najnowszych wymagań sztuki wojennej. W oficjalnych kołach panuje zadowolenie z powodu ujawnionego obecnie poprawnego stanowiska zarówno rządu polskiego, jak i niemieckiego.

Jeszcze o czterech bataljonach.

LONDYN, 26 maja. (Tel. wł. „Gl. Polsk.“) Cztery bataljony angielskie będą prawdopodobnie jutro przetransportowane z nad Renu na Górny Śląsk. Bataljony będą przesłane do Opoli, a stamtąd skierowane do różnych miejscowości zależnie od sytuacji.

Górny Śląsk państwem autonomicznym? Na co liczą Anglicy i Włosi. Nieprawdopodobne wiadomości „Chicago Tribune“.

GDANSK, 27 maja. (Pat) „Danziger Zeitung“ donosi: „Chicago Tribune“ otrzymało, jak twierdzi, z rozmaitych źródeł potwierdzenie wiadomości, że jest możliwym, iż w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej zalecone będzie utworzenie z Górnego Śląska autonomicznego państwa. Projektodawcy biorą przytem w rachubę utworzenie autonomicznego G. Śląska pod kontrolą ligi narodów, lub rady najwyższej na przeciąg lat 30, do czasu, gdy Niemcy zapłacą swoje długi. Z rozmaitych źródeł słychać, że Anglja, Francja i Włochy mają zamiar zastąpić swoich przedstawicieli w międzysojuszniczej komisji przez tak zwaną komisję kontrolną. Komisja ta byłaby pierwszym krokiem na zamierzonej drodze. Wspomniane 3 mocarstwa mają być skłonne do utworzenia z Górnego Śląska państwa na wzór obszarów Saary. Górny Śląsk byłby wówczas zarządzany przez międzynarodową komisję, do której należałoby także Niemcy i Polacy. Francja spodziewa się doprowadzić do urzeczywistnienia tego planu, gdyż w takim razie Niemcy nie mogłyby wysuwać twierdzenia, że straciłi wzięci, którym mają płacić na konto odszkodowań. Po latach 30 odbyły się nowy plebiscyt na G. Śląsku. Dalej donosi ten dziennik, że sprzymierzeni zamierzają odwołać z górnośląskiej komisji plebiscytowej swoich przedstawicieli wojskowych, ponieważ nie doszli oni do porozumienia i zastąpić ich przez cywilnych rzeczoznawców. W każdym razie przypisują Briandowi zamiar zreorganizowania górnośląskiej komisji plebiscytowej. Zreorganizowana komisja otrzymałaby następnie od poszczególnych rządów państw sprzymierzonych odpowiednie informacje, proponujące utworzenie autonomicznego państwa na przeciąg lat 30. W tym czasie mogłaby być przywrócona gospodarcza równowaga Europy i przemysł jej byłby uleczony. Utrzymanie obecnego stanu pozwoliłoby Niemcom na uiszczenie zapłaty bez narażenia na szwank ich przemysłu i handlu. Przemysł i handel bowiem będą głównymi środkami niemieckiej zdolności płatniczej. W końcu donosi ten dziennik, że opozycję polską przeciwko temu planowi spodziewają się ulagodzić przez to, że Polsce oświadczy się, że interesy Polski po upływie wspomnianego 30-letniego terminu będą strzeżone przez plebiscyt, który ma być po tym terminie przedsięwzięty. Głównym argumentem wlochów i Anglików na rzecz tego rozstrzygnięcia jest przypuszczenie, że Polska po latach 30 nie będzie już egzystować, lecz pochłonięta będzie w drodze pokojowej bądź to przez Niemcy, bądź przez Rosję. Nie można ze względu na państwo, którego istnienie jest tak mało pewne, wywoływać niebezpieczeństwa nowego konfliktu światowego.

Przygody majora Powella.

LONDYN, 26 maja (Tel. własn. „Gl. Polsk.“) Według informacji Reutersa, nadeszły do Londynu wiadomości, iż major Powell, oficer angielski przy komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku, został ujęty przez powstańców. Powstańcy traktowali Powella w przykry sposób: musiał on odbyć drogę w wagonie 4-jej klasy razem z jeńcami niemieckimi i grożono mu rozstrzelaniem. Za pośrednictwem oficera francuskiego Powell został uwolniony i znajduje się obecnie w drodze do Londynu. Rząd angielski zażądał w Warszawie wyjaśnień.

Dalszy przebieg przysilenia gabinetowego.

Stanisław polityczny reakcji. Rozbicie porozumienia stronnictw.

W czwartek, na posiedzeniu przedstawicieli 5 stronnictw u p. prezydenta ministrów próba utworzenia gabinetu centrowo-ludowego załamała się ostatecznie. Rozbicie porozumienia zostało dokonane w sposób nblizający godności p. prezydenta ministrów jako takiego i ubliżający stronnictwu K. P. K. Zjedn. Mieszcz., a w szczególności P. S. L.

Linja komedji blegnie w sposób następujący: W środę w nocy pomiędzy p. Dubanowiczem a p. Czerniewskim odbyły się tajne narady zmierzające do zblokowania N. Z. Lud. i Ch. D.

W czwartek rano p. Czerniewski zakomunikował oficjalnie prezesowi klubu P. S. L. że nie doszło do porozumienia pomiędzy wzajemnie wymienionymi klubami i że Ch. D. przystępuje do tworzenia gabinetu na podstawie żądań dotychczasowych t. j. reflektuje na teki sprawiedliwości i pracy.

P. Dubanowicz zakomunikował p. Dębickiemu, że N. Z. L. obstała przy dwóch już tylko tekstach, a mianowicie przy tece spraw wewnętrznych i b. dzielnicy pruskiej. Powyższe opinie zakomunikował p. Dębicki p. prezydentowi ministrów, wobec czego liczone się z faktem, że sprawa przysilenia zostanie szybko załatwiona i w piątek po południu będzie ogłoszony skład nowego gabinetu.

Pod dobrymi więc wróżbami rozpoczęło się posiedzenie przedstawicieli pięciu klubów pp. Dębickiego i Klarnika (PSL) Dubanowicza, Wojdalińskiego i Piechoty (NZL), Baworowskiego, Jabłońskiego (KPK), de Rosseta i Tomaszewskiego, (Zjedn. Mieszcz.) Czerniewskiego i Piotrowskiego (Ch. D.)

Rozpoczęto szczegółową dyskusję w sprawie kandydatury. Wyowiedzieli się przedstawiciele Zjednocz. Mieszcz., K. P. K., pozostając przy swoich poprzednich postulatach.

Tymczasem pan Dubanowicz zmienił już swe stanowisko i oprócz teki spraw wewnętrznych i zaboru pruskiego począł się do magać teki oświaty i aprowizacji. Stanowisko p. Dubanowicza utrudniło znacznie sytuację. Jednakże doprowadzono porozumienie o tyle, że przyznano N. Z. L. teki ministerstwa spraw wewnętrznych i zaboru pruskiego, pozostawiając do uzgodnienia teki oświaty.

Był to jednak tylko manewr p. Dubanowicza. Chodziło o prośbę o zamknięcie oczu ludowcom i prezydentowi ministrów, role bowiem były podzielone w ten sposób, że p. Dubanowicz miał się targować o teki a pan Czerniewski miał polecenie rozbić porozumienie.

Gdy na życzenie p. Dubanowicza, prezydent ministrów Witos począł odczytywać ewentualną listę gabinetu, nie wymieniając jednak ministra spraw zagranicznych, zabrali głos przedstawiciele Ch. D. Piotrowski, a następnie Czerniewski.

Pierwszy kontynuował komedję p. Dubanowicza, poddając krytyce niektóre kandydatury, z przemówienia jego jednak wynikało, że Ch. D. ma pewne zarzuty, lecz udział w rządzie weźmie.

Słów Piotrowskiego uważnie słuchał p. Czerniewski mając przygotowaną zupełnie inną rezolucję. Gdy bowiem skończył mówić małouswiadomiony kompan, p. Czerniewski wstał i oświadczył, że klub Ch. D. udziału w rządzie nie weźmie, dotychczas bowiem podstawa, na jakiej się ma opierać gabinet jest za wąska, do składu rządu powinna wejść demokracja narodowa w osobie p. Dmowskiego, jako ministra spraw zagranicznych.

Wobec powyższego oświadczenia, prezydent ministrów zakomunikował:

1) że przedstawiciele pięciu stronnictw upowaznili go do tworzenia gabinetu na tej, a nie innej podstawie.

2) że z ustąpieniem Ch. D. podstawa została zmieniona, wobec czego on od tworzenia rządu się usunął i zamknął posiedzenie.

P. Dubanowicz, który snad nie przypuszczał do czego prowadzi era nieuczciwa, począł biegać około prezydenta Witos i prosić go, aby dyskusja w sprawie gabinetu prowadzona dalej, prezydent jednak oświadczył: możecie panowie prowadzić rozmowy beze mnie!

Zebrany w prezydium przedstawicielom prasy p. prezydent oświadczył, że gabinet podaje się do dymisji.

Wśród zebranych postów zapanał przykry nastrój. Zarówno przedstawiciele K. P. K. jak i Zj. Mieszcz. czyn p. Czerniewskiego i sposób postępowania zakwalifikowali odpowiednio.

Z rozmów z członkami P. S. L. odnosiło się wrażenie, że klub P. S. L. i prezydent ministrów w nowym gabinecie udziału nie weźmie.

O nieprzyjęcie dymisji.

Pismo marszałka sejmu do Naczelnika państwa.

Marszałek sejmu ustawodawczego wystosował wczoraj, w piątek, następujące pismo:

Warszawa, 27 maja 1921 r. — Do Pana Naczelnika państwa. — Według oświadczenia prezydenta ministrów, pana Witos, gabinet tegoż podaje się do dymisji. Według mojej opinii, do przysilenia gabinetowego niema dziś konstytucyjnej podstawy, zaś tworzenie nowego gabinetu w obecnej chwili mogłoby potrwać dość długo, a tem samem, narazić kraj na poważne niebezpieczeństwo.

Z tych względów i w porozumieniu z większością sejmu, zwracam się do Pana Naczelnika państwa z prośbą, aby dymisji gabinetu p. Witoso zechciał nie przyjąć.

Co dalej?

Jeżeli w Polsce żywił kto jeszcze jakiegokolwiek wątpliwość co do zupełnej niezdolności do pracy politycznej Sejmu w obecnym jego składzie, to stracił je teraz do reszty. Rezultat dwudniowych przetargów o zlikwidowanie przysilenia jest tej niezdolności najwymowniejszym przykładem. Konstytuowana z mozołem większość rozbito, postać Witoso postawiono w konieczności złożenia swej dymisji i w ciężkiej chwili dziejowej pozbawiono Polskę rządu — oto owoce sejmowej działalności.

Przed narodem, niezarozumionym jeszcze beztróskliwością Sejmu o losy państwa, staje w całej swej nagoci niepokojące pytanie:

— Co dalej? Zagadnął oto wczoraj, po ostatecznym rozbitciu się rokowań, p. Witoso sprawozdawca polityczny „Przeglądu wieczornego“.

— Zdołaliśmy stwierdzić niezbicie, — odparł premier, — że w Sejmie nie da się stworzyć większości centrowo-ludowcowej i centrowo-lewicowej; nie do pomyślenia jest również wytworzenie podłoża dla rządu koalicyjnego. Inicyjatywa tedy przejść musi do tych, którzy rozbili obecne rokowania. Wyrazić się ona może tylko w próbie zbudowania większości prawicowej i oparcia na niej nowego gabinetu.

— Czy pan prezydent zdecydowany jest bezwzględnie zrezygnować z dalszych prób tworzenia rządu? — Ma się rozumieć — oświadczył energicznie p. Witos i przerwał rozmowę.

A zatem mają być czynione próby „montowania“ większości prawicowej. Czy jest to możliwe? Staratem się pod tym względem zbadać nastroje tych klubów, które z natury rzeczy odegrać w tej próbie muszą rolę „języczków u wagi“, a więc klubu Pracy Konstytucyjnej i Zjednoczenia mieszczańskiego.

Otóż, wczoraj przynajmniej, nastroje te były zupełnie beznadziejne. Przedstawiciele obydwu ugrupowań wyrażali się w taki sposób o faktyce prawicy, że zdaje się to wykluczać wszelką możliwość dojścia do porozumienia między nie-

mi, a Związkiem ludowo-narodowym i jego wyrostkiem robaczkowym — chadecją. Ostre wyrażenia padły zwłaszcza ze strony K.P.K.

Zaś utworzenie jakiegokolwiek większości bez udziału tych dwu klubów, a nawet jednego z nich jest niepodobieństwem, żaden bowiem z trzech wielkich odtamów sejmowych — prawica, centrum i lewica — nie rozporządza dostateczną liczbą głosów.

Sytuacja komplikuje się tembardziej, że o ile gabinet centrowy mógł liczyć na mniej lub więcej życzliwą neutralność niektórych ugrupowań lewych, o tyle ugrupowania te staną w zdecydowanej opozycji, gdy władzę obejmie rząd prawicowy. Wybory są już zbyt blisko, by można było żywić pod tym względem jakiegokolwiek złudzenia.

Tak więc pytanie: co dalej? — pozostaje bez odpowiedzi.

W kuluarach przebąkivano wczoraj znów o możliwości rozłamu w klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego, co umożliwiłoby nawrót do kombinacji centrowo-ludowcowej. Jednakże ze strony bezpośrednio w tym rozłamie zainteresowanej kategorycznie zaprzeczono tym wersjom.

Prośba Witoso o dymisję.

Dymisja jego prawdopodobnie nie będzie przyjęta.

Po bezowocnem usiłowaniu klubu Ch. D., który spowodował w nocy z czwartku na piątek zerwanie rokowań, prezydent ministrów Witos wystosował do Nacz. państwa list z prośbą o dymisję. W liście tym, p. Witos motywuje swą prośbę tem, że nie może u stworzyć ani gabinetu koalicyjnego, ani gabinetu, opartego na pewnej stałej większości w sejmie.

— Wystosowany jednocześnie przez marszałka Trampeczyńskiego list do Naczelnika państwa z prośbą, by nie udzielał p. Witosowi dymisji, gdy się zważy, że pan Trampeczyński naogół działa zawsze w porozumieniu z prawicą sejmową, jest wynikiem niewątpliwie tej konsternacji, która ogarnęła grupy prawicowe, kiedy okazało się, że p. Witos pod żadnym pozorem nie da się użyć za narzędzie planów tych stronnictw. Marszałek sejmu napisał swój list po odbyciu konferencji z przedstawicielami klubu pracy konstytucyjnej, hr. Baworowskim i Stelmauserem, którzy odgrywają rolę mediatorów zaostrożonej obecnie sytuacji politycznej w sejmie.

Według otrzymanych przez nas informacji Naczelnik państwa na list prezydenta ministrów Witoso odpowie najwcześniej w sobotę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dymisja p. Witoso i jego gabinetu nie będzie przyjęta. Dodać należy, że o godz. 7 wiecz. marszałek odbył konferencję, na której, oprócz przedstawicieli klubu pracy konstytucyjnej i zjednoczenia mieszczańskiego, obecny był przedstawiciel Narod. Zjedn. Lud., p. Dubanowicz. Na konferencji tej ustalono, że należy prosić Naczelnika państwa, aby dymisji rządu p. Witoso nie przyjął.

Wynika stąd, że N. Z. L. zleżało się konsekwencji kroku, do którego stronnictwo to zachęciło p. Czerniewskiego, przedstawiciela Ch. D.

Kronika polityki polskiej.

— Według otrzymanych przez nas informacji szorstki i nieżyczliwy ton noty Stanów Zjednoczonych, która była odpowiedzią na polską propozycję pośrednictwa w sprawie górnośląskiej, jest spowodowany przez treść noty propozycyjnej polskiej. Treść ta była nadzwyczaj ostrym atakiem przeciwko Wielkiej Brytanji i Włochom. Stany Zjednoczone chcą wyrazić swój stosunek do tego rodzaju zachowania się względem aliantów, odpowiedział na propozycję polską w sposób zimny i niechętny.

Wiadomości z terenu powstańczego.

BYTOM, 27 maja. (EE) Pociąg polski przejeżdżając przez stację w Kędzierzynie był zdaleka ostrzelany z kulomiotów z za Odry.

— Właźce owstańcze wydały rozkaz w sprawie utworzenia poczty polowej, gdzie mają być przyjmowane listy do żołnierzy wolne od opłat.

Czechosłowacja wobec powstania.

Oświadczenie d-ra Benesa.

PRAGA, 26 maja. (Tel. wł. Gł. Pol.). W parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych przemawiał minister spraw zewnętrznych dr. Benesz w odpowiedzi na interpelację o sytuacji zewnętrznej. Powiedział on między innymi: „Rząd czechosłowacki interwenjował w sprawie głosowania ludowego w Austrii o przyłączeniu do Niemiec. Rząd stoi w tej sprawie na punkcie traktatu pokojowego, który swego czasu podpisał. Poza tem występujemy wspólnie z innymi członkami małej ententy.

W sprawie górnośląskiej zajmuje Czechosłowacja to samo stanowisko, co rządy Francji, Anglii, Polski i Niemiec, które oświadczyły, iż chcą się trzymać traktatu pokojowego. Niema więc powodu wtrącać się do tej sprawy. Rząd czechosłowacki powinien nie zaostrzać konfliktu, lecz go łagodzić.

Prasa amerykańska przeciwko Lloyd Georgeowi.

NOWY JORK, 27 maja. (PAT). Dzienniki tutejsze znowu atakują Lloyd Georgea za jego stanowisko w sprawie G. Śląska. „New York Tribune“ w artykule zatytułowanym „Błąd p. Lloyd Georgea“ oświadcza, że opinja amerykańska widzi z przykrością, iż interesy polskie na G. Śląsku zostały poświęcone na rzecz interesów niemieckich, przytem dodaje, że polityka Lloyd Georgea dąży do przyznania Niemcom na G. Śląsku możliwie jaknajwięcej, pozostawiając polakom o wiele mniej, aniżeli to, co bezstronna komisja terytorjalna przyznała im jednogłośnie. Polska jest jedną z głównych części sklepienia w nowym europejskim systemie obronnym przeciwko napastliwości niemieckiej, oraz przeciwko połączeniu się imperjalistycznych Niemiec z czerwoną Rosją.

Dlaczego Niemcy przyjęli ultimatum Wyjaśnienia kanclerza, d-ra Wirtha.

GDANSK, 27 maja (Pat). „Danziger Zeitung“ donosi z Karlsruhe: Kanclerz reszcy, dr. Wirth, przybył wczoraj przed południem do Fryburgu i udał się natychmiast do siedziby ministerstwa, gdzie zgromadzili się wszyscy ministrowie, członkowie prezydium sejmu, przywódcy stronnictw parlamentarnych, oraz przedstawiciele rozmaitych stanów. Kanclerz wygłosił obszernie przemówienie na temat obecnego położenia. Przedewszystkiem wyluszczył przyczyny, dla których jego rząd przyjął ultimatum koalicyj. Głównym powodem była obawa utraty obszarów przemysłowych nadreńskiego i westfalskiego, które są sercem całej produkcji niemieckiej. W dalszym ciągu omawiał kanclerz sprawę górnośląską i oświadczył, że byłoby niemożliwym, gdyby kwestję górnośląską chcieli rozwiązać przez uznanie dyktatorzy polskich powstańców. Żadamy, aby traktat pokojowy, który tak mało przyznaje nam wolności i prawa, został w tym wypadku zastosowany, a mianowicie, aby szanowano wyniki plebiscytu, będące wyrazem najczystszej demokracji w Niemczech. Europa naraziłaby się na pożar, gdyby nasi przeciwnicy nie prowadzili czystej gry.

— Rząd polski otrzymał od rządu sowieńców notę z żądaniem wysiedlenia z granic Rzeczypospolitej polskiej czynnych kierowników zbrojnej akcji antysowieckiej w Polsce, a mianowicie: gen. Bałachowicza, gen. Perenykina, esaulę Jakowlewa, pułk. hrabiego Pahlana, atamana kozaków kubańskich Iwańska.

Z kraju.

Bydgoszcz.

(p) Zjazd nauczycieli niemieckich. W Bydgoszczy zebrało się w dniu 16 b. m. około 500 niemieckich nauczycieli i nauczycielek ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. W toku obrad omawiano wszystkie, co miało związek ze szkolnictwem niemieckim w Polsce, między innymi robiono wladzom polskim zarzut, że jakoby jest 500 posad nieobsadzonych w szkołach niemieckich, dalej, że wymaga się od nauczycieli składania przysięgi, nie poprzestając na ich obietnicy, iż obowiązki swoje wiernie spełniać będą. Żalono się, że inspektor okręgowy w Bydgoszczy nie uwzględnił żadnych wahań ze strony nauczycieli.

Nauczycielom, którzy nie złożyli przysięgi, zostawiono czas do namyślu do dnia 1 lipca, z groźbą uwolnienia ich ze stanowiska po tym terminie.

Pomimo poruszenia kwestji drażliwych, obrady miały przebieg spokojny i zakończyły się zgodnie.

Przemyśl.

(p) Znowu nadużycia w „Puzappie“. Dużą sensację wywołało w Przemyślu aresztowanie kilku znanych w mieście osób, pozostające w ścisłym związku z nadużyciami w „Puzappie“. Pod klucz dostali się Józef Rodakowski i Hieronim Turecki, którzy zajmowali się dostawami dla „Puzappu“. Ponadto ma zanosić się na aresztowanie w tej sprawie jeszcze kilku osób, ukrywających się przed policją.

Lublin.

(p) Wykrycie szajki bandytów. Z powodu demobilizacji wojsk wróciły niektóre męsy społeczeństwa do swych siedzib, a nie chcąc pracować w uciążliwy sposób na kawałek chleba stały się narzędziem jednostek wykończonych, rzucając się na życie i mienie ludzkie.

Otóż w okręgu lubelskim zorganizowała się b. dobrze banda opryszków, na czele której stał bandyta Dawid Frydman zwany „Władkiem“, legitymując się dokumentami rosyjskimi.

Banda ta stała się plagą ludności w powiatach na terenie lesistym, gdzie swobodnie ukrywać się mogła przed ścigającą ją policją. Napady takie miały miejsce najczęściej w pow. hrubieszowskim, zamojskim, chełmskim, janowskim, biłgorajskim, a mniejsze w innych powiatach, jak Puławy, Łuków, Lubartów, Włodawa itp. By przeszkodzić na przyszłość

bandytom w napadach zarządził kom. V okręgu p. Tomanowski, przez miesiąc kwiecień, ogólną obławę w całym okręgu koncentrując policję pieszą i konną, a nadto wysłał p. o. naczelnika urzędu śledczego, Czuszkiewicz, pewnych i energicznych wywiadowców do niektórych powiatów, która to obława wypadła b. dobrze, albowiem zaaresztowano 45 bandytów. Podczas ścigania bandytów wszczęła się strzelanina z obu stron tak ze strony bandytów, jak i policji i podczas stawiania oporu z bronią w rękę zabici zostali przez policję bandyci: Jan Mikołajczuk, Jan Winiaszewski, Jan Biniaszewski. Ze strony policji w obronie życia i mienia ludzkiego padli trafieni kulami bandytów przod. Stan. Sejda i post. Stanisław Szostek z post. Siemięń, jak również post. Jeremjusz Ratuszyński z post. Chelm. Dalsze poszukiwania za Frydmanem są w toku.

Dzięki energicznej akcji kom. pow. bandytyzm w okręgu zlamany został i jest nadzieja, że stan bezpieczeństwa się polepszy.

Ujęcie króla złodziei kieszonkowych.

Od szeregu miesięcy kroniki policyjne w różnych miastach, położonych zwłaszcza przy linii kolejowej Warszawa—Kraków codziennie zapisywały wypadki niezwykle śmiałych kradzieży, dokonywanych w pociągach osobowych przez widocznie dobrze zorganizowaną szajkę rutynowanych złodziei.

Jak się okazało heroldem tej szajki był niejaki Antoni Galecki, przed wojną fryzjer z zawodu gdzieś w Pułtusku, zarejestrowany w aktach warszawskiej policji kryminalnej jako król złodziei kieszonkowych, uprawiający ten proceder od roku 1908 nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, karany wielokrotnie w więzieniu, które odsiadywał także w Rydze (3 i pół lat).

Jego prawą ręką i pomocnikiem niemal we wszystkich operacjach był Lucjan Ratyński, także zawodowy rzemieślnik, specjalista od kradzieży zegarków, który w Petersburgu poślubił bogatą roszjanke.

Obu tych bardzo niebezpiecznych złodziei udało się ująć organom policji piotrkowskiej na dworcu kolejowym w Piotrkowie. Galecki i Ratyński wsiadli do pociągu osobowego w Warszawie zdanego do Krakowa o godzinie 6.40 wieczorem i w wagonie klasy III-iej okradli Kajetana Wiśniewskiego z ziemniakami (7,000 mk. polskich) i wracającego z Prus wyrobnika Antoniego Pliuka (1,700 mk. niemieckich) za pomocą wycięcia kieszeni kamizelki lancetem (rzeszak od brzytwy amerykańskiej).

Operacji tej dokonali między Skierniewicami a Koluszami tak zreszcie, że żaden z poszkodowanych nie poczuł, jak ci wytrawni złodzieje „rozbiórali“ upatrzone ofiary, które uprzednio odurzyli opiumowanymi papierosami. Dopiero gdy pociąg zbliżył się do Piotrkowa, poszkodowani zorientowali się, że są porznięci i że brak im gotówki.

Natychmiast po przybyciu pociągu do Piotrkowa zawiadomiono policję, która na stacji aresztowała obu złoczyń-

ców, rozpoznanych bez trudu przez poszkodowanych. Przy przeprowadzonej natychmiast rewizji w kieszeni przy złodziejach znaleziono 14 skradzioną przez nich gotówkę, którą zwrócono ich właścicielom, uradowanym, że kradzież została wykryta.

Znamienna rzecz, że po ujęciu Galeckiego i Ratyńskiego kradzieże w pociągach się zmniejszyły.

Przy aresztowaniu Galeckim sędzia śledczy zakwestionował wartościowy zegarek, co do którego Galecki tłumaczył się, że jest to najdroższa po s. p. ojcu pamiątka. Tymczasem wkrótce sędzia śledczy p. Czarnecki stwierdził, że zegarek ten został skradziony przez Galeckiego sędziemu sądu apelacyjnego na dworcu w Warszawie p. Ottonowi Misunie, w chwili gdy ten żegnał się ze swoim synem.

Galecki skonfrontowany z szefem lotnego oddziału śledczego z Warszawy p. Dobieckim, oświadczył, że ten zegarek nabył od pewnego żyda bezpośrednio przed odejściem pociągu.

Sledztwo w tej sensacyjnej sprawie dobiega już końca. Rozprawa przeciw tym niebezpiecznym złodziejom odbędzie się w Piotrkowie.

Teatr i muzyka.

—o—

(Teatr miejski daje dzisiaj o godzinie 4-ej popołudniu po najniższych cenach dla młodzieży „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry, a o godzinie 8-ej wieczorem po niższych cenach na widowisku ludowym „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe po cenach minimalnych XIV-ty poranek dramatyczny, na którym M. Limanowski, jeden z twórców i kierowników „Reduty“ w odczycie „Reduta i nowe kierunki w teatrze“ wyłożył credo artystyczne tej postępowej placówki teatralnej. O godz. 3 popołudniu „Wielki człowiek“ Fredry, wieczorem zaś „Stare miasto“ Dominika.

W poniedziałek pierwszy występ zespołu teatru „Reduta“. Dany będzie dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“. Widownia „Reduty“ rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8.35, poczem drzwi na salę widzów będą zamykane.

(S. p. Jan Walczak. Onegdaj zmarł po dłuższej chorobie długoletni reżyser baletu warszawskiego, ś. p. Jan Walczak, Zmarły był jednym z najlepszych solistów; jako uczeń Meuniera, po ukończeniu szkoły baletowej wstąpił do baletu rządowego, gdzie spędził lat wiele, grywając pierwszorzędne role w baletach: „Esmeralda“, „Dama kierowa“, „Asmodea“, „Święto ognia“, „Paquita“, „Flet zaczarowany“ i in.

Od r. 1892 był nauczycielem pierwszych kursów szkoły baletowej, w roku 1902 reżyserem baletu.

Zył lat 48. Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę, zrana z kościoła farnego w Warszawie.

(Z muzyki czeskiej. W Pradze powstała grupa młodych kompozytorów, pod nazwą „Niezawisli“. Jest to reakcja przeciw rzekomemu nienarodowemu kierunkowi, reprezentowanemu przez najwybitniejszych czeskich kompozytorów współczesnych: Witolda Novaka i Jo-

zefa Suka. „Niezawisli“ dążą do nawrócenia nicy z przerwana tradycją Smetany, do „prawdziwej czeskiej melodii, do melodyjnego i ekstatycznego śpiewu, w którym mistrzem był Smetana“.

Zarzucają wyrafinowane harmonje, które cechują dzieła Novaka i Suka, wyrażają się po prostu, jakkolwiek nie gardzą fugą. Głównymi przedstawicielami tego racjonalizmu muzycznego „Niezawisłych“ są A. Bednarz, V. Kalik i V. Polivka, których sonaty i fugi zdobyły uznanie. „Niezawisli“ różnią się od „niezawisłych“ kompozytorów innych miast (np. Londynu, Amsterdamu, Rzymu i Wiednia) właśnie swym nacjonalistycznym charakterem.

„Stowarzyszenie ochronne czeskich kompozytorów, pisarzy muzycznych i nakładców“, które powstało przed rokiem, liczy 162 członków: 132 (!!) kompozytorów, 15 pisarzy muzycznych, 15 nakładców, pod przewodnictwem kompozytora i teoretyka Józefa Bohusława Foerстера. Strzeże ono praw swych członków i zawiera konwencje z zagranicznymi stowarzyszeniami muzycznymi tego samego rodzaju.

Porozumiano się już z Holandją, Niemcami, Austrią, Włochami, obecnie zaś toczą się rokowania z Anglią, Francją i Hiszpanją. Tylko polski kompozytor jeszcze nawet w Polsce nie ma możliwości strzeżenia skutecznego swych praw autorskich. Sprawy tej nie rozstrzygnął definitywnie zjazd muzyków polskich w Warszawie.

„Reduta“.

Z okazji zapowiedzianej gościny jej w Łodzi.

Stolica Polski, a z nią i kraj cały posiada od dwóch lat pierwszego nas nowoczesny warsztat teatralny, a co za tem idzie i teatr o zdecydowanym własnym wyrazie i indywidualnych metodach pracy. Dzięki inicjatywie, niezmordowanej pracy i pierwszorzędnemu talentowi twórczo-organizacyjnemu Juliusza Osterwy, którego idealnie dopełnia pierwszorzędny teatrolog i esteta Mieczysław Limanowski, — powstaje, jako zrazu filja Rozmaitości, a dzisiaj autonomiczna i samorządna jednostka — teatr „Reduta“. Już pierwsze widowisko, z jakim wystąpili „redutowcy“, grając Rittnerowski dramat „W małym domku“ zwróciło baczną uwagę całej, naprawdę teatralnej Warszawy i postawiło ją wobec faktu dokonanego — wobec celowo zorganizowanego i planowo, pedagogicznie prowadzonego pierwszorzędnego teatru nowego typu. Bez rozgłosu i reklamy, bez szumnych zapowiedzi i błyskotliwych frazesów p. Osterwa zgarnął garść młodych, jeszcze nie uznanych, i garść starych, już nieuznawanych, komediantów i z programem: rozumieć, czuć, przeżyć i przeżyć to umie-

jetnie uplastyczeń w harmonijnym akordzie zespołowym, — wziął się do entuzjastycznej pracy. I jeżeli dzisiaj „Reduta“ jest zaledwie w połowie zamierzonej drogi, jeżeli można przeciwko jej systemom i rezultatom tych systemów pracy podnieść słuszne zarzuty i występować z rzeczową krytyką, to nie można jednak już dzisiaj nie stwierdzić, że samo istnienie „Reduty“, jej dotychczasowa działalność jest pierwszym etapem w oddawna oczekiwanym pochodzie teatru polskiego do górnych celów, jest niezawodnie pierwszym w Polsce teatrem o wyraźnym, własnym obliczu i pierwszą istotną szkołą aktorstwa polskiego.

Owocnej, wyciężonej i twórczej pracy Osterwy, Limanowskiego i „redutowców“ należy się respekt społeczeństwa i pilna uwaga ze strony prasy i miarodajnych czynników w ministerjum kultury i sztuki. „Reduta“ winna rozwijać się swobodnie wśród sprzyjających okoliczności, pobudzać inne organizmy teatralne do ruchu i promieniować na wszystkie w kraju ośrodki kulturalne.

Polska—Ameryce.

Do wszystkich dzieci polskich

W dniu 4 lipca przypada w Ameryce uroczyste święto niepodległości Stanów Zjednoczonych. W dniu tym w całej Polsce odbędą się obchody na cześć Ameryki za jej wielką pomoc dla naszej ojczyzny, a przede wszystkim za uratowanie od głodu z górą miliona dzieci polskich.

Komitec, który się zawiązał w Warszawie dla urządzenia obchodu powyższego, pragnie, aby wszystkie dzieci polskie okazały swą wdzięczność Ameryce, w ten mianowicie sposób, aby dzieci w Polsce przygotowały własne robotki dla dzieci Ameryki. Nie chodzi tu bynajmniej o dary kosztowne. Niechaj dzieci przygotowują wycinanki, cacka z papieru i przeróżne drobizgi, jakie same pod kierunkiem swych nauczycieli i wychowawców wykonać mogą. Konieczne jest jednak, aby dary te miały charakter polski, najwłaściwiej w stylu miejscowości, gdzie będą wykonane.

Komitec prosi wszystkich rodziców, zarówno jak i kierowników szkół, ochron, schronisk i t. d., by zachęcali dzieci do tej wdzięcznej pracy i by w niej dopomogli.

Wszystkie te dary należy przesłać do Warszawy (przed 1 lipca) do biura R. G. O. (Jasna 32) z napisem na przesyłkach „Dary dla dzieci Ameryki“. Im wcześniej, tem lepiej. Otrzymane przesyłki będą wręczone w Warszawie przedstawicielom Ameryki, którzy prześlą je dzieciom amerykańskim, jako dowód serdecznych uczuć dzieci polskich.

KONSEKI-MONOGATARI.

Ostatnia skrucha.

Wiele lat temu w Kito żył samuraj. Wskutek ruiny swego państwa zbiedniał doszczętnie i musiał przyjąć posadę gubernatora w odległej prowincji.

Przed wyjazdem samuraj rozwiódł się z żoną, dobrą i przystojną kobietą, a ożenił się z córką wysokiego dygnitarza, myśląc, że ten związek będzie sprzyjał dalszej jego karierze urzędniczej. I dopiero po pewnym czasie zrozumiał samuraj, że lekkomyślność młodych lat i nędza wyjątkowa oszukały jego serce; nie mógł on dawniej zrozumieć prawdziwej wierności swej pierwszej żony, którą odepchnął tak bezwzględnie i tak ni sprawiedliwie. A drugie małżeństwo przyniosło mu jeno smutek. Nowa żona była kobietą złą, samolubną; to też niebawem skrucha zawitała do jego serca; zaczął żalować bezpowrotnych dni przeszłości, spędzonych razem z pierwszą żoną w ich małym domku w Kito. Cóż z tego, że był ubogim, ale zato miał spokój w duszy, zato u jego boku znajdowała się zawsze kochająca żona, starająca się odgadnąć każde jego życzenie...

Zrozumiał wówczas, że kocha swoją pierwszą żonę i kochają tak, jak może jeszcze nigdy przedtem. Powoli skrucha przeszła w wyrzuty sumienia, nie dające spokoju ani w dzień, ani w noc. Jak-

że często przez sen szeptał imię swej pierwszej małżonki... Przypominał sobie każdy jej ruch, każde troskliwe słowo, wdział ją bez przerwy przy pracy, przy jedzeniu, przy modlitwie i we śnie.

Aż wreszcie czuł, że nie wytrzyma dłużej w tym stanie wiecznej tęsknoty. Wziął więc urlop i pojechał do Tokio, by odszukać ukochaną.

Po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie dom, w którym mieszkali aż do dnia rozłąki. Była już późna noc dziesiątego dnia dziesiątego miesiąca: miasto milczało, jak wiejski omentarz. Ale księżyc świecił tak jasno, że pomógł samurajowi przy odszukaniu drzwi wejściowych, zarosłych dzikim winem i powojem. Dom ten smutny przedstawiał widok: dach porośnięty zielskiem, dokoła sterczały pojedyncze żerdzie zmurszałego płotu.

Samuraj zapukał do drzwi, lecz nikt mu nie odpowiedział. Wówczas pchnął drzwi, które się łatwo otworzyły, i wszedł dopierszego pokoju. Pokój ten był całkiem pusty; zimny wiatr jęczał w nim, wdzierając się przez szczeliny w okiennicach i komin, a księżyc świecił przez otwór w ścianie. Następne pokoje wyglądały podobnie... Widocznie w domu tym od dłuższego czasu nikt już nie mieszkał. Ale samuraj jednak postanowił obejrzeć go i dotrzeć do tego małego pokoiku, który był ulubionym miejscem wypoczynku żony. Zbliżając się

doń zauważył za oddzielającą go przegródka światło, a odsunawszy zasłone niespokojnym ruchem, wydał tak głośny krzyk radości, że lekkie ściany domu zadrzęły, a że wszystkich kątów odpowiedziało zgodne echo. Za przegródką, z tkaniną w rekach, przy nikłym świetle lampki, siedziała jego pierwsza żona. Oczy jej spotkały się z jego rozradowanym spojrzeniem, a usta wyszeptały tylko z uśmiechem szczęścia:

— Kiedy wróciłeś do Kito? W jaki sposób znalazłeś do mnie drogę przez ten labirent ciemnych pokoi?

Lata niewiele zmieniły w jej twarzy: była, jak dawniej, piękna i młoda, taka, jak sobie wyobrażał. Ale przyjemniejszem od wszelkich wspomnień był mu jej głos, pełen drżących nut radoznego zdziwienia. Z niewypowiedzianą błogością usiadł naprzeciwko niej i opowiedział jej wszystko: jak bardzo cierpiał bez niej, jak żałował popełnionego czynu, jak samotny był bez niej, jak stał się myślą o niej, jak długo i daremnie miał nadzieję, że uda mu się zmazać winę i znowu się z nią połączyć. I mówił to wszystko, drżąc ze wzruszenia, przerywał swe słowa łagodnymi pieszczotami i prośbami, by mu przebaczyła. Odpowiadała mu serdecznie, błagając, by sobie nie robił wyrzutów. Mowa z jej ust płynęła słodkim strumieniem.

— To wielka niesprawiedliwość, — mówiła — żeś tak cierpiał przezomnie; ja, wprost przeciwnie, czułam wciąż, że niegodna jestem być twoją służącą, nie tylko żoną. Wiedziałem, że rozstałeś się ze mną, zmuszony nędzą wyjątkową; pamiętałam zawsze, jak dobrym byłeś dla mnie, i dlatego ani na chwilę nie przestawałam prosić Boga, by ci dał szczęście... A jeśli byś nawet miał względem mnie jakąś winę, to czyż te odwiedziny nie zmażają jej w zupełności?... Ach! kocham cię, gdybyś tylko wiedział, jak wielką jest moja miłość. Taka miłość bywa tylko raz na tysiąc lat. Jakież szczęście napęłnia teraz moją duszę, gdy widzę cię znowu, choćby tylko na chwilę!

— Tylko na chwilę? — przerwał jej radosnym śmiechem. — Po wiedz raczej, jedyna, że na czas siedmiu żyć ludzkich! Kochana moja, jeśli mnie tylko teraz nie odepchniesz, to zostanę z tobą na zawsze! Teraz jestem bogaty, mam wpływowych przyjaciół, i już nie będziemy cierpieć biedy. Jutro rzezy moje zostaną tu przywiezione, a moja służka będzie ci usługiwad... O, jak pięknie przyozdobimy ten dom, i szczęście i radość będą w nim panować! A dzisiaj przyszedłem tutaj, nawet nie zdążywszy zmienić szat podróżnych, tak bardzo chciałem cię ujrzeć.

— Tylko na chwilę? — przerwał jej radosnym śmiechem. — Po wiedz raczej, jedyna, że na czas siedmiu żyć ludzkich! Kochana moja, jeśli mnie tylko teraz nie odepchniesz, to zostanę z tobą na zawsze! Teraz jestem bogaty, mam wpływowych przyjaciół, i już nie będziemy cierpieć biedy. Jutro rzezy moje zostaną tu przywiezione, a moja służka będzie ci usługiwad... O, jak pięknie przyozdobimy ten dom, i szczęście i radość będą w nim panować! A dzisiaj przyszedłem tutaj, nawet nie zdążywszy zmienić szat podróżnych, tak bardzo chciałem cię ujrzeć.

Następnie ona opowiadała mu o wszystkim co stało się od chwili jego nieobecności w Kito, o wszystkim, wszystkim, prócz swego ciężkiego smutku, bowiem nie chciała go martwić.

Gawędził nieomal aż do świtu, poczem żona odprowadziła go do pokoju, wychodzącego na południe, ciepłego, który był dawniej ich wspólną sypialnią.

— Któż ci pomoże przygotować dla mnie łóżko? — zapytał ją.

— Nie mogłam wziąć służącej i wszystko robię sama — odpowiedziała.

— O, od jutra będziesz już miała wiele, wiele śług i już nie będziesz pracować!

Mówiąc to położył się do łóżka i czując ogromne zmęczenie mocno zasnął.

Gdy się obudził, jaskrawe światło dzienne przedziarało się przez szpary w okiennicach, i ku swemu zdumieniu zauważył, że leży na gołych deskach gujającej podłogi! Czyżby to był tylko sen, przepiękny sen? Ale nie, ona jest tutaj, śpi słodko... Schylił się nad nią, uważnie przyjrzał się i dźwięk krzyknął: śpiąca nie miała twarzy... Przed nim leżało ciało martwej kobiety, owinięte w biały szalik smuteczny, ciało tak wychudłe, że prawie nie z niego nie zostało, prócz poślizkiego z biegiem czasu szkieletu i długiego czarnego warkocza. I nagle szkielet ten podniósł się z podłogi.....

Samuraj stał, zgięty pod brzośmieniem nieoczekiwanej rozpaczy, oczy jego dziko błądziły dokoła, aż wreszcie ogarnął go jakiś dziwny pęd; wybiegł na ulicę, opowiadając spotkanym o swem szczęściu swej ubóstwianej...

(M. G. W.)

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 28-maj.

Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, ciepło, skłonność do burzy. Wiatry z południa - wschodu, z tym obrót ku zachodowi.

Redukcja urzędników.

(k) Władze przystąpiły do zrealizowania projektu zmniejszenia liczby urzędników i personelu urzędniczego. W starostwie łódzkim na 39 urzędników zwolnionych będzie około 10, z czego połowa przypada na sam wydział apropracyjny. W toku jest również sprawa redukcji funkcjonariuszy policji państwowej na powiat łódzki. Termin wprowadzenia tej redukcji wyznaczono na dzień 1 lipca r. b.

O przydział materjałów uzbrojenia dla instytucji nlewojskow.

(k) Wydanem zostało rozporządzenie, w myśl którego instytucje nie wojskowe lecz rządowe, względnie komunalne, korzystają z prawa przydziału broni typi i systemów drugorzędnych w zależności od posiadanych zapasów tej broni, za każdorazowym zezwoleniem ministerjum spraw wojskowych.

Instytucje prywatne zasadniczo nie korzystają z prawa przydziału materjałów uzbrojenia z magazynów wojskowych za zapłatą, lub bez za platy.

Opinie o kandydatach na urzędy państwowe.

Wyszedł okólnik ministra sprawiedliwości o zasięgnięciu opinii o kandydatach na posady w służbie państwowej. Przy przyjmowaniu kandydatów, o ile władza przyjmująca dowie się, że kandydat już uprzednio zajmował posadę w służbie państwowej, winna zasięgnąć opinii od instytucji, w której kandydat dotychczas pracował.

Zdarza się niejednokrotnie, że urzędnik państwowy zwolniony za przekroczenie względnie wskutek nieudolności lub niedbalstwa z powodu niezasięgnięcia informacji otrzymuje korzystniejszą posadę również w służbie państwowej. Oczywiście fakty takie czynią bezprzedmiotowym p o p r z e d n i e zwolnienie danych urzędników, podkopują autorytet władzy oraz wpływają demoralizująco na innych pracowników państwowych.

Jabiko i cytryna.

Między dziennikami krakowskimi „Naprzód“ a „Goniec Krakowski“ wywiązała się polemika, kto winien temu, że „jabiko“ które w naszym kraju się urodziło, kosztuje u nas 25 marek. Cytryna, którą z Włoch przywieziono do nas i od której oplacono cło, kosztuje u nas 4 mk. Gdyby cytryny rosły w naszym kraju z pewnością kosztowałyby po 25 mk. Bo nasi kmiotkowie są patriotyczni i wysoko cenią rzeczy ojczyste... W odpowiedzi na notatkę „Naprzodu“ podaje „Goniec Krakowski“, że cenę jabłek podbijają nie „kmiotkowie“, lecz „handlarze miejsy“. Wart pao pałaca...

Wycieczka.

(k) Wczoraj rano wycieczka słuchaczy kursów uzupełniających uniwersytetu powszechnego, w liczbie 150 osób, udała się do Krakowa i Wieliczki. Z wycieczką wyjechał decernent Wydziału szkolnictwa dr. Kopicński, oraz kilku nauczycieli.

Sród urzędników państwowych.

(k) Komitet organizacyjny, wyłoniony na zebraniu ogólnem w dniu 21 grudnia 1920 r. w Sali Koncertowej, zwołał na dzień 25 b. m. w lokalu przy ul. Sienkiewicza № 40 ogólne zebranie urzędników państwowych. Po ukonstytuowaniu się prezydium (pp. Brojerski—przewodniczący, Fr. Graliński i L. Szlichebińska—asesorowie, L. Lewandowski—sekretarz) przystąpiono do obrad nad sprawą zorganizowania oddziału łódzkiego „Stowarzyszenia urzędników państwowych“, mającego swą centralę w Warszawie.

Po omówieniu sprawy postawiono: 1) wszyscy urzędnicy państwowi na terenie m. Łodzi przystępują do Stowarzyszenia urzędników i tworzą oddział stowarzyszenia w Łodzi; 2) na czele łódzkiego oddziału stowarzyszenia stać będzie komitet miejscowy, któremu jednocześnie przekazuje się sprawę opracowania regulaminu oddziału, oraz wyboru delegatów do Warszawy; 3) komitet powstaje w ten sposób, że każdy z liczeniejszych urzędów deleguje po jednym przedstawiciela do komitetu.

Poszczególne urzędy winny nadsyłać do tymczasowego sekretariatu (L. Lewandowski, wydział prasowy komisariatu rządu) wykazy urzędników (nazwiska, imiona, adresy), pracujących w danym urzędzie, a pracujących zostać członkami Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Zwolnienie z internowania.

(k) Poleconem zostało, ażeby osoby internowane w myśl rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych za niezarejestrowanie się, lub przekroczenie przepisów tegoż rozporządzenia, były niezwłocznie zwolnione.

Wypadki.

(k) Dramat rodzinny. Niejaki Wojciech Dykow, z powodu ciągłych niesnasek, wywołanych brakiem środków na utrzymanie, przed dwoma miesiącami rozszedł się ze swoją żoną i zamieszkał u Julji Borowskiej przy ul. Głównej nr. 5, dawniej znajomej. Dykow wraz z Borowską udał się do wdziedziny do szwagra swego Józefa Somerfelda, przy ul. Kamiennej 11 na Chojnach i tam wszyscy raczyli się wódką. Podczas libacji nastąpiła żywa sprzeczka, a następnie bójka. Będący podówczas jakiś kuzyn Somerfelda, widząc na co się zanosi, wybiegł na ulicę, ażeby zaalarmować policjanta, stojącego na posterunku przy zbiegu ul. Tużyńskiej i Nowo-Pabianickiej. Posterunkowy Józef Krawczyk aresztował awanturnika i prowadził do 15-go komisariatu. W drodze Wojciech Dykow, wysunął się na ul. Poprzecznej i usiłował zbiedz. Wówczas posterunkowy dał kilka strzałów karabinowych. Kule ugodziły w prawy bok Dykwa, który padł na ziemię nieprzytomny. Odwieziono do szpitala miejskiego przy m. Drewnowskiej 75, Dykow po operacji zmarł wczoraj.

(k) Zwłoki podrutka. Wczoraj na cmentarzu na Dolach znaleziono zwłoki podrutka płci żeńskiej. Odwieziono je do prosektorjum przy ul. Łąkowej.

(k) Topielec. Na ul. Łąkowej, około stawu znaleziono zwłoki topielca 18-letniego Władysława Pacholskiego, zam. przy ul. Aleksandryjskiej 49.

Komunikaty.

W niedzielę, dn. 29-go b. m. jako w dniu zakończenia tygodnia kwesty na rzecz Czerwonego Krzyża, odbędzie się w Helenowie

Wielka Zabawa

połączona ze współdziałaniem Łódzkich Towarzystw Sportowych, Towarzystwa Śpiewaczego im. „Mojuski“ i całego szeregu różnych atrakcji.

Niewątpliwie, uroczy park Helenowa zapelni się w niedzielę po brzegi. 207—1

W myśl podpisanych dn. 11-go marca r. b. przez właścicieli firm ekspedycyjno-transportowych warunków, **pracownicy tej branży zrzekli się wszelkiej pobieranej od klienteli prowizji w formie t. zw. „promilu“** („oo...“), żądając jedynie unormowania stałej pensji.

Powyższe żądanie zostało przez wszystkie firmy ekspedycyjno-transportowe przyjęte. Wobec tego, komunikujemy niniejszym, iż z potrącanego przez firmy „promilu“, pracownicy nie korzystają.

Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Tad. Kościuszki № 21).

Zw. Zaw. Prac. w Przemysle i Handlu (Sienkiewicza № 22).

Komisja Porozumiewawcza Sekcji Branży Ekspedycyjno-Transportowej. 7217

Sekcja branży ekspedycyjno-transportowej przy Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. m. Łodzi, Al. Kościuszki № 21.

Kolekty, pracownicy branży eksp. transportowej!

Dnia 28-go maja o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się Zwyczajne w. n e z e b r a n i e członków naszego Związku. Obowiązkiem Waszym więc jest—stawić się licznie i tem samym uchronić nasz Związek od zakusów drobnej grupki prokurentów i dyrektorów, którym obce są interesy szerokiej mas pracowników.

Losy i działalność Związku naszego od Was tylko zależą!

Zarząd sekcji branży eksp.-transportowej.

16-1



Co mówi pułk. Nowina-Doliwa.

Wywiad w kwaterze głównej powstańców.

BYTOM, 27 maja (E.E.) Korespondent East-Expressu w Bytomiu udał się do głównej kwatery powstańców i uzyskał wywiad u wodza naczelnego wojsk powstańczych pułkownika Nowiny-Doliwy. W sprawie pogłosek, które rozeszły się dziś około południa, jakoby rozejm już został zawarty pułkownik Nowina-Doliwa oświadczył, że dziś w nocy ponowili niemcy ataki, odparte z ogromnymi dla nich stratami. Niemcy za pośrednictwem oficerów francuskich zaproponowali ustnie poszczególnym dowódcom grup powstańczych i pułk. Nowinie-Doliwie, że pragną rozpocząć rokowania o zawarcie broni i zaprzestanie ataków. Mimo tych propozycji ataki w dalszym ciągu trwają.

Pułk. Nowina-Doliwa zakomunikował udzieloną mu propozycję niemiecką komisji międzysojuszniczej w Opolu, zaznaczając przy tym, że jeżeli niemcy pierwsi zwrócą się o zawarcie rozejmu, to powstańcy gotowi są w każdej chwili do zawarcia rozejmu i zaprzestali przelewu krwi. W tej sprawie muszą jednak niemcy wyśtosować urzędowe oświadczenie. Zasadniczym warunkiem wysuwanym przez powstańców będzie, aby niemcy cofnęli się na linię Korfanego i zobowiązali się do nieprzekraczania tej linii. Dotychczas jeszcze odpowiedź z Opoli nadejść nie mogła. W sprawie wiadomości, podanej przez biuro Wolfa, jakoby powstańcy utracili pod Anusbergiem 5 armat, pułk. Nowina-Doliwa oświadczył, że wiadomość ta absolutnie nie zgodna jest z prawdą.

Podstępna maskarada niemiecka.

BYTOM, 27 maja. (EE) Niemcy w prowokacyjny sposób tworzą male bandy stoustruplerów, które podają się za polaków i starają się wzniecić zatargi między polakami i francuzami. Wojska powstańcze dowiedziały się, że jedna z takich band miała atakować Gliwicę. Władze powstańcze u przedziły o tym francuzów. Bandy niemieckie istotnie zaatakowały miasto, lecz musiały się cofnąć, zostawiając 1 zabitego.

Podczas napadu niemieckiego w Koźlu na ludność polską, 88 członków polskiej policji plebiscytowej rozbrojono, 2 zamordowano, resztę zaś w najokropniejszy sposób katowano, poczem wysłano do Chocieborza.

W łabędach odbyło się pierwsze posiedzenie nowoutworzonej rady powiatu Gliwickiego. Było reprezentowane 45 gmin po 2 delegatów z każdej. Prezesem rady został wybrany dr. Orlicki z Gliwic, zastępcą jego — Morys z Łabęd.

O Wilno.

Projekt Hymansa.

BRUKSELA, 26 maja. (E. E.) Projekt Hymansa załatwienia konfliktu polsko-litewskiego przewiduje utworzenie dwóch rządzących się samodzielnie kantonów: kowieńskiego i wileńskiego z oddzielnymi sejmami, polskim w Wilnie i litewskim w Kownie. — Ustrój wewnętrzny kantonów byłby wzorowany ściśle na ustroju

Dla uczczenia pamięci naszej ukochanej córki, zmarłej w Moskwie

b. p. Frydeczki Wolfówny

odbędzie się w niedzielę, 29.V, jako w czwartą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne i poświęcenie łóżka wieczystego jej imienia w Szkole Głuchoniemych Ezras Ilmim, Zielona № 25.

Na obrzęd ten zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Juljanostwo Wolf.

W niedzielę, dnia 29 maja o godz. 11 przed poł. odbędzie się poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne na grobie nieodżałowanej mojej żony, naszej ukochanej matki

z Szerów Leonory Srebrnagórowej

o czem zawiadamiają krewnych i znajomych

Mąż i dzieci.

szwajcarskim. Siedziba wspólnego dla obu kantonów rządu ma być Wilno. Projekt Hymansa wyłącza aneksję Wilna przez Polskę, lub przez Litwę kowieńską, tudzież majoryzacje Wilna przez Kowno. Litwa stałaby się państwem narodowościowym, wielojęzycznym, przyczem język polski byłby równorzędny z litewskim. Projekt przewiduje w razie wojny, łączne działanie armji polskiej i litewskiej pod wspólnym dowództwem z zastrzeżeniem dla armji polskiej prawa działania na terytorjum Litwy. Wojsko litewskie byłoby obowiązane do działania wspólnego z Polską na wypadek wojny obronnej. W czasie pokoju wojska kantonalne byłyby rozmieszczone w rodzinnych kantonach. Poza sejmami kantonalnymi i wspólną izbą, projekt wprowadza delegacje sejmów: warszawskiego i ogólno-litewskiego, uchwalające większością głosów sprawy przedstawione im przez komisję, złożoną w równej liczbie z przedstawicieli rządów Polski i Litwy.

W obronie praw Polski.

PARYŻ, 27 maja. (EE) Znana odezwe stowarzyszenia „Przyjaciół Polski“, wzywając do obrony praw Polski do Górnego Śląska, podpisała bez zastrzeżeń przeważną część członków związku rodziców, których synowie padli w wielkiej wojnie, a dalej 20,000 członków ligi żeglugi morskiej, 270,000 członków „Union française“, 25,000 członków związku Alzacji i Lotaryngji, 8,500 członków związku radykałów socjalnych departamentu Sekwany, stowarzyszenie literatów, związek stowarzyszeń sportowych kobiecych i wiele innych. Odpowiednie listy pokryte są nazwiskami ciała profesorskiego Sorbony, szkoły sztuk pięknych, szkoły reedukacji inwalidów. Podpisy swoje złożyli również rady muncie, palne niemal wszystkich miast francuskich.

Strejk w Anglii.

LONDYN, 26 maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“) Siedmiuset robotników w zakładach górniczych w Skropkis podjęło pracę na dawnych warunkach płacy. Tak samo prawdopodobnie postąpią robotnicy z Lilleshall.

Napad na redakcję.

Komuniści zawiadnęli pismem P. P. S.

MORAWSKA OSTRAWA, 27 maja. (Pat.) On-giaj rano wtargnęło do redakcji „Robotnika śląskiego“ 16 robotników komunistycznych i zażądało wydania im redakcji pisma. Obecny w redakcji redaktor Kwietniowski odmówił wydania,

powołując się na to, że większość zarządu PPS. na Śląsku Cieszyńskim uznało „Robotnika śląskiego“ za organ swej partji. Robotnicy komunistyczni obezwładnili redaktora i wywiekli go, poczem załadowali urządzenia redakcji i administracji pisma na dwa przygotowane automobile i odjechali.

Sprawa odbudowy Francji.

Delegacja zniszczonych terenów u Brianda.

PARYŻ, 27 maja. (Tel. wł. Gł. Pol.) Briand przyjął w dniu wczorajszym delegację przedstawicieli zniszczonych terenów, która przedstawiła propozycje odbudowy. Delegację prowadził poseł socjalistyczny Basley, znany zwolennik współdziałania Niemiec w odbudowie. Jak donosi biuro ogólne związku robotniczego, Briand potwierdził w naradach, iż zgadza się bez zastrzeżeń na użycie niemieckich materjałów przy odbudowie, jak również na użycie sił roboczych, ale pod warunkiem, iż będą to siły wykwalifikowane i nie będą odrzucone przez ludność. Briand powiedział w dalszym ciągu: „W rzeczywistości wierzę w starania nowego rządu niemieckiego, który dąży wszelkimi siłami do dotrzymania swycy zobowiązań i przyrzeczeń“. W końcu komunikat informuje, iż Briand wypowiedział się za natychmiastowymi próbami użycia niemieckich sił roboczych w pewnej części zniszczonego terenu.

Jak donosi „Chicago Tribune“ przygotowuje się na mocy zarządzenia ministra odbudowy Loucheura, w dolinie Ancre 25,000 domów drewnianych. W dniu jutrzejszym odbędzie Loucher narady w sprawie cen i wielkości dostaw tych domów z przybyłą do Paryża delegacją. Rząd ma podobno zarządzić dalszą budowę tych budynków dla okolic Maas, Aisne, Chemin des Dames, Soisons i Reims.

Według informacji „Intransigent“ Loucher chce powierzyć niemcom ogólną odbudowę w dolinie Ancre pomiędzy Arras i Amiens. Oczekiwani tutaj rzeczoznawcy niemieccy mają być zaproszeni do obejrzenia wspomnianego terenu.

Najbliższe posiedzenie r. najwyższej. Zaproszona będzie na nie i Belgja.

GDANSK, 27 maja. (Pat.) — Z Londynu donoszą: Na najbliższe posiedzenie rady najwyższej, które odbędzie się z początkiem czerwca, ma być zaproszona także Belgja. Prawdopodobnie ententa pragnie w ten sposób uniknąć równości głosów w razie gdyby w posiedzeniach rad najwyższej uczestniczyli przedstawiciele czterech mocarstw, t. j. Anglii, Francji, Włoch i Japonji.

Zyd. Teatr „Rozmaitości“ Cegielniana 53.—Dyr. D. Calmajster.

Dziś og. 8 i 8 wiecz. Ceny znizone.

Jankele

Operetka ameryk. woh. akt. 1 z udz. Wali Pikan (sub.) J. — Katich z Ameryki.

Nowy statut giełdy.

(g) Komitet giełdowy łódzki opracował nowy statut giełdy pieniężnej, który przesłany został do zatwierdzenia ministerjum skarbu.

W myśl tego statutu, przedmiotem obrotów giełdy pieniężnej w Łodzi są papiery wartościowe — weksli, przekazy czek, pieniędne zagraniczne i szlachetne kruszce. Za transakcje giełdowe uważa się takie interesy, które zawarłe są formalnie za pośrednictwem meklera w publicznym lokalu giełdowym. Tylko „transakcje giełdowe” są zaskarżalne przed sądem rozjemczym giełdy. Pośrednictwem przy transakcjach giełdowych mogą zajmować się jedynie meklerzy, zatwierdzeni przez ministra skarbu. Uczestniczenie w niedozwolone przez rząd zebrań, na którym dokonywa się transakcji giełdowych, które winny odbywać się wyłącznie na giełdzie karane będzie w drodze administracyjnej karą pieniężną od 10,000 mk. pol. do 50,000 mk. pol. i aresztem do 6 miesięcy lub jedną z tych kar.

Giełda pieniężna czerpie dochody na swoje potrzeby: a) z wpisowego i składek członkowskich, b) z opłat za wprowadzenie papierów wartościowych do obrotu na giełdzie; c) z opłat za czynności kancelaryjne na wyznaczone przez komisję dyscyplinarną giełdy i inne, na cele jakie wyznaczy rada giełdy.

Nadzór nad giełdą pieniężną sprawuje bezpośrednio miejscowy komisarz giełdowy.

Członkami giełdy pieniężnej w Łodzi muszą być wszyscy handlujący wartościowymi, dopuszczonymi do obrotu na giełdzie łódzkiej, posiadający odpowiednie przedsiębiorstwo w województwie łódzkim. Poza tym członkiem giełdy pieniężnej w Łodzi mogą być i inni o ile zostaną przyjęte przez radę giełdy.

O ile giełda pieniężna w Łodzi będzie posiadała członków więcej niż 300 — wówczas członkowie giełdy na zgromadzeniu ogólnym wybiorą prosta większością obecnych w głosowaniu jawnym z półród siebie reprezentantów, zaś reprezentanci w głosowaniu tajnym wybierają członków rady giełdowej i w ogóle władz giełdy. O ile giełda pieniężna nie przekroczy liczby 300 członków wszelkie wybory uskutekczane są na zebraniu ogólnego zgromadzenia bezpośrednio.

Rada giełdowa w Łodzi składa się z 12 członków wybieranych przez ogólne zgromadzenie na przeciąg 3 lat. Do rady giełdowej mogą być wybrani obywatele polscy, którzy ukończyli 30 lat. Z jednej firmy może być wybrana do rady tylko jedna osoba.

Rada giełdowa wybiera ze swego grona komisję dyscyplinarną z 7 członków, która rozstrzyga zarzuty etyczne i inne, przewidziane statutem i zwyczajami giełdowymi, stawiane członkom giełdy.

Komisja dyscyplinarna ma prawo wymierzać kary następujące: 1) nagana, 2) karę pieniężną do 100,000 marek pol. ściaganą trybem, przewidzianym dla należności skarbowych; 3) zawieszenie czasowe w prawach członka, 4) wykreślenie z listy członków giełdy. W razie wymierzenia kary pieniężnej ponad 50,000 mk. oraz w przypadkach wskazanych w punkcie 3, 4, osądzonemu przysługuje prawo odwołania się w ciągu 7 dni od dnia doręczenia, orzeczenie komisji dyscyplinarnej — do rady giełdowej. Dla każdego poszczególnego sporu, wynikającego z transakcji giełdowych między członkami giełdy, rozstrzyga sąd rozjemczy z 3 osób. Spory na ile transakcji giełdowych pomiędzy członkami giełdy nie należą do kompetencji komisji rozjemczej — tylko w tym wypadku, gdy strony umówiły się co do tego uprzednio na piśmie.

Zjazd kupiectwa polskiego.

Pierwszy ogólny zjazd kupiectwa polskiego całej Rzeczypospolitej odbędzie się w Poznaniu w dn. 1 i 2 czerwca.

Zjazd ten, który duże zainteresowanie wywołał w szerokich sferach kupiectwa polskiego, organizują podczas targu poznańskiego, który dziś zostaje otwarty — Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie i Związek towarzystw kupieckich w Poznaniu.

Zjazd ten — będzie obelany przez delegatów wszystkich organizacji kupieckich i dziś już zgłosił swój udział w Warszawie i Poznaniu, Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Łódź, Lwów, Wilno, Gdańsk, Kraków, Kalisz, Włocławek, Częstochowa, Radom, Kielce i szereg innych miast. Delegacje poszczególnych miast liczą od 30 do 60 członków, a większe jak Warszawa, Poznań, Łódź — znacznie więcej. Ogólna liczba uczestników zjazdu, dosięgnie prawdopodobnie dwóch tysięcy kilkuset osób. Na zjeździe, który będzie trwał 2 dni, 1 i 2 czerwca prócz obrad plenarnych, będą również obradować Sekcje zawodowe nad sprawami obchodzącymi kupiectwo danej branży (np. kolonijalna, winiarska, włókienna i t. d.) Prace zjazdu będą ujęte w szereg referatów wybitnych znawców naszego życia gospodarczego, prace komisji i dyskusje, po zakończeniu obrad zaś odbędzie się szereg wycieczek do zakładów handlowych i przemysłowych, które przygotowuje Związek towarzystw kupieckich. Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie porobiło starania u władz kolejowych i t. d., celem zapewnienia kupiectwu małopolskiemu i prowincjonalnemu wygodnego przejazdu na targ i zjazd.

Dla ułatwienia wspólnej wycieczki na targ poznański oraz na zjazd wszystkich korporacji kupieckich polskich w dniu 1 i 2 czerwca, Stowarzyszenie kupców polskich ma przez urząd Targu zapewnioną dostateczną liczbę miejsc w Poznaniu. Stowarzyszenie postarało się o uruchomienie specjalnego pociągu, który wyruszy z Warszawy do Poznania w poniedziałek dnia 30 maja, około 9-ej wieczorem.

Walka o eksport.

(g. w.) Wojna wszechświatowa doprowadziła w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych przede wszystkim do nadmiernego obciążenia Europy w postaci długów amerykańskich. Ta anomalia, iż jedno państwo zostało bankierem wszystkich pozostałych, wywiera decydujący wpływ na uformowanie się stosunków ekonomicznych wszystkich krajów starego świata. Prowadzi ona powszechnie do wyczerpania usiłowań eksportowych całej Europy, a to w nieszczęsnej formie protekcjonizmu, wzajemnego separowania się i zamykania swych rynków dla cudzych produktów. Miecz ten jednak dwa ma ostrza: kto swe podwoje dla innych zamyka, ten musi być na to przygotowany, że i inni drzwi mu przed nosem zatrzasną. Prowadzi to, zamiast pożytecznej wolnej konkurencji, do zapalnego i niezdrowego stanu wojny handlowej z jej wszystkimi konsekwencjami w postaci cel ochronnych — prohibitywnych, popierania i monopolizowania mianoty krajowej etc. Ze tak jest w rzeczywistości przykładem służyć może Francja, którą ta nieznosna sytuacja nadmiernego obciążenia zagranicznego zmusza do przejścia od państwa — rentjera do eksportującego państwa przemysłowego. Zmusza ją do tego nagle zwiększenie się produkcji żelaza, przekraczającej w znacznym stopniu zapotrzebowanie wewnętrzne. Wystarczy zaznaczyć, że sfery miarodajne tego kraju liczą na 10—12 milion. produkcji żelaza wobec 5 milion. tonn przed wojną. Co się tyczy obciążenia zagra-

nicznego, to statystyka wykazuje, że w 1920 roku długi zagraniczne republiki wynosiły 70 miliardów franków papierowych (w łwiej części w Stan. Zjednoczonych), t. j. czwartą część ogólnego długu państwowego. Nie można pominąć tutaj strat, wynikłych dla Francji z finansowania wojny drogą prywatnego obciążenia, z anulowania 16 miliardów rosyjskich papierów wartościowych, dla których rentjerska Francja, dzięki swym intymnym, dawniej oczywiście, stosunkom z Rosją, była głównym terenem zbytu, wreszcie ze strat na procentach i amortyzacjach. Wszystko to zrobiło gwałtowny wylom w bilansie płatniczym i w konsekwencji doprowadzić musiało do przekształcenia bilansu handlowego drogą forsowania eksportu towarów. Stąd już wynika bezpośrednio ten imperializm gospodarczy, który objawia się w walce przemysłu żelaznego o wysokie cła, monopolizujące tę gałąź przemysłu. Ze twierdzenie powyższe nie jest gołosłowne i że forsowanie eksportu już się wyraża nie ujawnia, dowodzi tabelka eksportu francuskiego za pierwszy kwartał 1918, 1920 i 1921 roku (w 1000 tonn):

	1913	1920	1921
Artykuły spożywcze	286	210	325
Surowce	3931	1786	2720
Fabrykaty	521	383	554

A jeśli Francja, ten najbogatszy niezdys kraj, musi oprzeć swą gospodarkę o eksport, to co dopiero inne zbiorowiska ekonomiczne, które zawsze musiały na tej drodze szukać jakiejś takiej równowagi dla bilansu płatniczego. Ten znamienny objaw walki o eksport godzien jest wyraźnego podkreślenia, stanowi bowiem dobitne stwierdzenie linii rozwojowej, po jakiej potoczy się polityka handlowa państw europejskich.

Przemysł i handel polski.

o—
D Marka polska przedmiotem spekulacji całego świata. Znaangażowanie się w spekulacji walutowej marką polską przybrało w Austrii takie rozmiary, że nie da się nawet w przybliżeniu oznaczyć. Można powiedzieć, że marka polska była przedmiotem spekulacji całego świata, szal spekulacyjny ogarnął wszystkich od dyrektorów począwszy, a na chłopcech do posyłek skończywszy. Spekulacja zaczęła się jeszcze wtedy, kiedy marka polska stała wyżej od korony, lecz obecnie wskutek spadku waluty polskiej spekulanci ponieśli znaczne straty. Stan ten oddziaływa niekorzystnie na obrot na giełdzie wiedeńskiej, ponieważ znaczne kapitały uwięzione są w polskich markach.

Ukrucenie wyzysku. W numerze 10 „Dziennika urzędowego ministerstwa sprawiedliwości” ukazał się okólnik ministra sprawiedliwości nr. 344 11. 21 w przedmiocie ukrucenia orgji wyzysku.

Zwraca się on we wzmiankowanym okólniku do wszystkich prokuratorów z gorącym wezwaniem, aby dolożyli wszystkich starań, by w drodze represji karnej ukrocic wyzysk. W tym celu zaleca się stosowanie w sposób najbezwzględniejszy istniejących przepisów prawnych w szczególności zaś natychmiastowe aresztowanie i więzienie podejrzanych o uprawianie lichwiarstwa, jak również stosowanie najostrożniejszych kar, rychle i energicznie prowadzenie dochodzeń wywieranie odpowiedniego wpływu na miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego. Zdaniem naszym, represje nie na wiele się zdadza, o ile nie będzie przeprowadzona gruntowna reforma gospodarki państwowej. Prokuratorowie nie pomogą tu więcej, niż urząd walki z lichwą, który właśnie kończy swój żywot.

Gdańsko-polska granica. Wedle wiadomości podanych przez gdańską izbę handlową nie należy liczyć na szybkie zniesienie granicy celnej między Polską a w. m. Gdańskiem. Pra-

wdopodobnie upiśnie wiele miesięcy, zanim w Gdańsku wejdzie w życie polskie prawodawstwo i polska taryfa cłowa, wskutek czego będzie się towary niemieckie w dalszym ciągu wprowadzać bez cła, za wyjątkiem wyrobów z tytoniu i napojów wysokokowych. Aby otrzymać podstawę do załatwienia kwestji zniesienia granicy gdańsko-polskiej, urządza obecnie izba handlowa ankietę u wszystkich zarejestrowanych w urzędzie handlowym w. m. Gdańska.

Kronika ekonomiczna.

Przemysł wełniany w Rosji sowieckiej. Płóść wyrobów wełnianych, która ma być wyprodukowana w r. 1921, ustanowiono na 37,983,000 arszynów, t. j. mniej więcej 3,165,000 miesięcznie. Wnosi to 25 procent ogólnego zapotrzebowania. W styczniu i lutym osiągnięto prawie powrzną miesięczną przeciętną przy produkcji 2,158,000 wzel. 3,077,000. W następujących miesiącach wynik był gorszy, gdyż musiano zamknąć na całe lato 39 fabryk — na ogólną ilość 87 — z powodu braku środków opałow. Poza tym jest obecnie niewyjaśniona sprawa dostawy surowców. Dostarczanie tychże w naturze, wprowadzenie w miejsce stosowanych poprzednio rekwiwycji, może pokryć najwyżej 10—15 proc. rocznego zapotrzebowania wełny.

Ze względu na wielkie znaczenie przemysłu wełnianego dla potrzeb państwa i na niedostateczną produkcję dotychczasową, stawiła czasopismo „Ekonomiczno-skaia Żiżn” wniosek, aby obowiązek dostarczania wełny poruczyć zrzeszeniu, któreby miało powstać z przedsiębiorstw, poddanych socjalizacji. Zrzeszenie to miałyby działać przelewszystkiem w okęgach uwolnionych od placenia podatków, a następnie i w innych okolicach przemysłowych. W ten sposób możnaby do pewnego stopnia osiągnąć przedwojenny stan produkcji.

Handel w Petersburgu. Celem uregulowania wprowadzonego obecnie wolnego handlu środkami spożywczymi ustanowiono w Petersburgu odrębną komisję. Między innymi ma ta komisja wydać rozporządzenie o przepisach sanitarnych, obowiązujących w handlu. Pozwala się handlować osobom liczącym co najmniej lat 18, zwolnionym z przymusu pracy i nie będącym w służbie instytucji sowieckich. Do zajmowania się handlem wymaga się pozwolenia komisji, które można otrzymać za przedłożeniem potwierdzenia władzy zarządzającej rozdziałem sił roboczych. W biurach komisji wydającej zezwolenia tłoczą się całymi dniami wielkie tłumy kandydatów, składające się przeważnie z byłych kupców.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 27 maja.

Mocne i ożywione usposobienie dla papierów dywidendowych panowało na wczorajszym zebraniu giełdowym. Ożywione obroty akcjami Starachowic i Borkowskim. Listy zast. ziemskie w dużych obrotach przy wyższych kursach miejskie również w poszukiwaniu. Ruble w zupełnym zaniedbaniu. Waluty zagraniczne po mocnym początku uległy znacznej redukcji. Bankowe akcje w ożywionym ruchu.

Tranzakcje.

6 proc. 1915—1916 r. 232.
6 proc. 1917 r. za 100 mk. 109 — 109 i pół.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. 237—242.
5 proc. m. Warszawy 556—537.
4 i pół proc. m. Warszawy 305.

Waluty i dewizy.

Dol. Stan. Zjedn. 1018—985, got. 1020 czek. Franki francuskie 88.50—89.25. Franki belgijskie 88.50. Franki szwajcarskie 187 czek. Funty szterlingi 4075—3960 czek. Marki niemieckie 1660, got. 17 — 16.95 czek. Korony austriackie 184 czek. Korony czesko-słow. 15.50 czek.

Akcje.

W. T. fabryki cukru 8650—8725. Lilpopy 2700—2825—2810. Ostrowieckie 7300—7375—7350. Rudzkie 21000—20050—20350. Starachowickie 6600—6825—6725. W. Tow. Handlu i Żegluga I em. 2425—2525, II em. 2550—2525. L. J. Borkowski 1650—1565—1580. Bracia Jablikowscy 2025. Firley 800—875—850. Bank Dyskontowy 2000—2050 mł. Bank Handl. I do VIII 1400—1625. Bank Kredytowy 2200. Bank Zachodni I—II 1250. Polska Nafta 1675—1600. Przem. Drzewny 1500—1425.

Z warszawskiej czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były: Marki niemieckie 16.80. Dolary 980. Franki 89. Funty 5900. Noty Krieza 170. Ruble złote 430. Ruble srebrne 207. Bilon srebrny 70.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 26 maja. Marka polska dziś popoł. 6.40; przekaz na Warszawę 6. BERLIN, 26 maja. Marka polska 6.57 i pół—6.42 i pół. Przekazy na Warszawę 6.10.

Kurs marki niemieckiej.

BERLIN, 26 maja. Marka niemiecka w Kopenhadze 9.10, w Sztokholmie 7, w Zurychu 9.15, w Amsterdamie 4.65.

Dewizy zagraniczne.

PARYŻ, 26 maja. (Zamknięcie giełdy). Berlin 19, Nowy Jork 1177 i pół, Bruksela 99.75, Londyn 46, Valparaiso 209.25, Madryt 155.

ZURYCH, 26 maja. (Zamkn. kursów). Berlin 9.17 i pół, Wiedeń 1.57 i pół, Praga 8.20, Budapeszt 247.50, Bukareszt 9.60, Holandia 177.85, Nowy Jork 561, Londyn 22.11, Paryż 47.60, Włochy 30, Bruksela 47.60, Kopenhaga 100.60, Sztokholm 150.40, Chrystjanja 83.75, Madryt 74, Buenos Ayres 174.

KOPENHAGA, 26 maja. (Rano). Londyn 21.99, Nowy Jork 560, Paryż 47.50, Zurych 79.75, Amsterdam 197, Sztokholm 130.

AMSTERDAM, 26 maja. (Zamknięcie giełdy). Berlin 4.61, Wiedeń 1.67 i pół, Londyn 11.20, Paryż 24.70, Genewa 50.75, Kopenhaga 50.85, Sztokholm 66.40, Chrystjanja 45.80, Nowy Jork 284.50, Bruksela 24.17 i pół, Madryt 37.37 i pół, Mediolan 15.25.

LONDYN, 26 maja. Giełda wstępna. Paryż 45.40, Berlin 240, Nowy Jork 3.95, Amsterdam 11.25, Włochy 72.75.

AMSTERDAM, 26 maja. Giełda wstępna. Paryż 24.35, Berlin 4.67, Londyn 11.175, Nowy Jork 281.20.

Zdolna i doświadczone pedagogiczka.

studentka 6-go semestru, poszukuje kondycji w domu inteligentnym na wyjazd na letnie ferie. Łaskawe oferty do admin. „Głosu Polsk.” sub. „Studentka”. 58-4

Każdy obywatel powinien być członkiem Czerwonego Krzyża.

Zapisy przyjmują wydaje znaczki na rok 1921, biuro Czerw. Krz. przy ulicy Piotrkowskiej № 96, I p. w godzinach od 9—3 po poł. 12—7

Czas odnowić prenumeratę.

Zarząd Kooperatywy Związku Ekonomicznego Pracowników Państwowych w Łodzi,

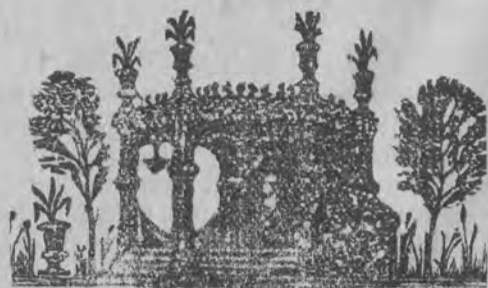
podaje do wiadomości członków Związku, że dalszy ciąg

Ogólnego Zebrania rocznego

odbędzie się dnia 30 maja r. b., t. j. w poniedziałek, o godz. 5-ej po poł., w Sal Koncertowej przy ul. Dzielnej 18, bez względu na ilość obecnych.

Wobec ważności spraw, będących na porządku dziennym, mianowicie: Zmiana statutu, powiększenie udziałów członkowskich i t. p. uprasza się o jaknajliczniejszy współudział.

Wstęp na salę mają tylko członkowie Związku za okazaniem książeczki lub legitymacji członkowskiej. 584-1



Dnia 5 czerwca r. b. odbędzie się w Helenowie

Wielka Zabawa Ogrodowa

z urozmaiconym programem

na rzecz

Kliniki Położniczej, Połudn. 19.

Bilety w cenie mk. 100, wcześniej nabywać można u Hamburgskiego, Piotrkowska 42; u Futermana, Piotrkowska № 54; u Herszkowicza, Piotrkowska 70; u Wajnberga, Piotrkowska 28. 17-1

Ogłoszenie

Reflektanci na lokale i mieszkania w domach niewykończonych, którzy na swój użytek gotowi są własnym kosztem wykończyć pomienione lokale, względnie mieszkania, mogą się zgłosić w terminie do dnia 15 czerwca r. b. włącznie do Urzędu mieszkaniowego, ulica Piramowicza 3, w godzinach biurowych, celem zarejestrowania się. **MAGISTRAT m. ŁODZI.**

B. P.

Racheli Iły z Lipińskich Warszawskiej

odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych, przyjaciół zmarłej, oraz członków Towarzystwa **Zarząd.**

Dyrekcja 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego

L. Szakina w Łodzi

Piotrkowska 18

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 31 maja r. b. Podania przyjmuje kancelaria gimnazjum od 5-7 pp.

Związek Zawodowy Prac. Handl. i Biurowych m. Łodzi (Al. Tad. Kościuszki 21).

Dziś, dnia 28-go maja, o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym (Al. Tadeusza Kościuszki 21)

Zwyczajne Walne Zebranie

członków Związku, które, jako zwołane w II-gim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych. 215-3

ZARZĄD.

6-io kl. Szkoła Handlowa

Łódzkiego Towarz. Szerzenia Wiedzy Handlowej ul. Gdańska (Długa) 45.

Egzaminy wstępne przedwstępne do kl. wstępnej, I, II, III i IV rozpoczną się dn. 1 czerwca r. b.

Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie do 2-ej po poł. 80-2

Dyrektor szkoły: ROMAN TULIN.

rutynowanej stenotypistki

obeznana z polską i niemiecką stenografią. Zgł. się do Międzynarodowego biura ekspedycyjnego „Intrac” Moniuszki Nr. 7. 12-2

Dr. med. Julian Kaptanski Andrzeja 31

Choroby wewnętrzne i dzieci. Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 W. U. Z. Łódź, d. 29-IV 1921 r.

Dr. med. M. SKŁODOWSKA-FELAUER Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 5 i pół do 5 i pół Rozwadowska nr. 1. 3^o 10

Dr. Szumacher Choroby skórne i weneryczne. Godz. pracy: od 9-7 i pół, w niedz. i święta od 11-1 po poł. **Benedykta № 1.**

Poszukuje się Stenotypistki piszącej biegle na maszynie w polskim i niemieckim języku. Oferty z podaniem dotychczasowej czynności pod „B. S.” w adm. „Głosu”. 62-3

Młody energiczny człowiek władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim, znający buchalterję i korespondencję, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia sub „Łódź”, do „Głosu”. 93-1

FORTEPIAN krótki marki „Bechstein” mało używany do sprzedania. Wiadomość, Benedykta № 2d. „Unlon”. 48-2

Student politechnik poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty sub. „Politechnik” do „Głosu” 98-8

Desenie do robót ręcznych w wielkim wyborze poleca -- **Zofja Glocerowa** -- Piotrkowska 114, m. 21.

Dom mурowany z ogrodem odpowiedni na letnisko, do sprzedania na Szosie Pabjanickiej. Wiadomość, Sienkiewicza 67, m. 38. Zastać można do 10-ej rano. 81-2

Potrzebna od zaraz panna (izraelitka) z średnim wykształceniem do 3-ga działu znajdującego również gospodarstwo. Zgłosić się do Fajlowicza, ul. Piramowicza 9, od 3-6. 85-1

Ważne dla fabrykantów i handlarzy szmat! Większe transporty szmat sortowanych do sprzedania. Wiadomość Grand-Hotel pokój № 112. 109-3

„Redactoria”
Łódź, Kilińskiego (Widzewska № 83, I piętro, front.
Godziny przyjęć od 5-7 po poł.

Zjednoczeni pod powyższą nazwą specjaliści redagują wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres literacki, naukowy i reklamowy.

Opracowania książek, broszur i jednostronów. — Statuty związków zawodowych, zrzeszeń kulturalnych i kooperatyw. — Sprawozdania, memorjały, referaty. — Przekłady ze wszystkich języków na polski i odwrotnie, oraz korespondencje we wszystkich językach. — Opracowania katalogów, cenników, formularzy, okólników i ogłoszeń. — Kosztorysy wydawnictw, porady w sprawach literackich, koregowanie rękopisów.

Dyskrecja zapewniona! 958-1

Dom Handlowy BONISŁAWSKI i GOLDMAN
Łódź,
 Parowa Fabryka Przetworów Chemicznych
Kantor: Piotrkowska 130, telef. 292.
Skład: Konstantynowska 109.
 (własna bocznicą kolejowa).
 Poleca wagonowo i na beczki:
Oleje: maszynowy, cylindrowy, łożyskowy, motorowy, wrzeclonowy, gazowy i inne.
Smary: do wozów, do lin, do pasów, tuszcz „Tovotto”, asfalt, gudron, smołę gazową i drzewną, papę dachową i t. p.
 Terpentyne, benzynę, tran techniczny, wazelinę, pokost sztuczny, pastę do obuwia, pastę do posadzek i inne przetwory chemiczne.
Na żądanie służymy ofertą. 828-2

Dobrolin
PASTA DO OBUWIA
F. A. I. G. PAŁ
 WARSZAWA

Daje lakierowy połysk. Deszcz nie zmywa, Skóra staje się miękka, Chroni od wilgoci i pękania.

Warszawa, Grzybowska № 40.

KUPIĘ 2 MOTORY ELEKTRYCZNE
 na miejscu. 50 K. M. 3000 Volt, 60 K. M. 3000 Volt. Oferty z podaniem tylko przystępnej ceny pod „A. B. 25” proszę składać w Adm. „Głosu”. 67-1

Oddpadki lub przez apreturę uszkodzone barchany
 i tym podobne materiały kupujemy w większej ilości i prosimy o podanie ofert. **Kuća w Drawskim Młynie (Poznańskie).**
Potrzebny natyc miast 60-1

mistrz wzorcowy
 (Zählereichmeister) dla liczników na prąd stały. Podania z odpisami fachowych świadectw należy wystosować do **Elektrowni, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 26 a/b.**

Baczność! Członkowie Związku Strzeleckiego Oddziału Łódź I.
 W dniu 29.V, o godz. 8 i pół rano w lokalu własnym przy ul. Andrzeja odbędzie się **Ogólne Zebranie Członków** Tymczasowa Komisja. 174-1

Młynek do chemikalij
 poszukiwany. Oferty z podaniem rozmiarów i ceny składać w adm. „Głosu Polskiego” pod „C. W. 157”. 185-1

Dosprzedania
 majątek 36-morgowy: w tem 8 morgów dobrej jakości ziemia pszenna z całym zasiewem, budynki ma swoją hypotekę uregulowaną w 1914 r. w Piotrkowie. Cena przystępna. Wiadomość: al. Wólczańska 168, Gustaw Złamski. 178-1

Inteligentny młody człowiek
 ze znajomością buchalterji, oraz stosunków handlowych w Równem, Chełmie i Kowlu poszukuje posady w biurze ekspedycyjnym na miejscu, lub na wyjazd. Oferty pod „Energię” w adm. „Głosu”. 181-1

Pierwszorzędna pracownia okryć damskich P. HERSZKOWICZ
Łódź, Zawadzka № 8,
 poleca ostatnie nowości sezonu letniego. 173-3

Firma tutejsza, posiadająca nieruchomą fabrykę z parowym kotłem i parową maszyną **poszukuje współnika z kapitałem 2-3 milionów marek** w celu wspólnego uruchomienia tejże fabryki. Bliższa wiadomość: ul. Piotrkowska 62, m. 30, w godz. od 11 do 1 i od 4 do 6 tej. 39-3

Dyrekcja 8-kl. Filolog. Gimnazjum Żeńskiego **Marji Hochsteinowej w Łodzi**
Wólczańska 23, 102-5
 p. daje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 31 maja r. b.

Meble z 2-ch pokoi.
 z kuchnią do sprzedania. Tamże odpowiednie mieszkanie do wynajęcia. Oferty pod „Zaraz” w administracji „Głosu”. 95-2.

Maszynę do wody sodowej
 nie dużą, kompletną, w dobrym stanie i 2 cylindry do gazu sprzedam za 45,000 mk. Piotrkowska 307, apteka. Oglądać od 5-8 g. 84-1

Renomowany Pensjonat Sz. Lauferowej
 na Wiśniowej Górze, willa Wildermanna jest już czynny. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. 191-2

Boisko Sportowe w Helenowie.
 W niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 5 po poł.

metch gry w piłkę nożną „Szturm”-Łódzkie Stow. Sport.-Gimnast.
 Część czystego zysku na korzyść „Czerwonego Krzyża”. 213-2

Tanio Dr. L. Prybulski
 Etamina 290 mk. za metr, polecam też rozmaite satyny w desenie bardzo tanio. Południowa 8, u Szmalewicza. 12-2
Zawadzka № 1.
 Choroby skórne, weneryczne i mozołki. Przyjmuje od 9-12 i od 5 do 8

PAPIER BIAŁY
 do pakowania na pudry i funty do odstąpienia. Zgłasz. się do Administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska № 106, w godzinach biurowych. 556-2

CHŁOPOCY
 do administracji poszukiwani. Zgłasz. się z rodzicami do „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska № 106. 820-1



W przedstawieniach dla młodzieży

(w sobotę i niedzielę o godz. 2-iej po południu, w zwykłe dni o godz. 4-iej po południu) ten sam program.

Kino Sala Koncertow

Dzielnia 18.

Dziś II serja

Początek przedstawień w święte, soboty i niedziele 2 po poł., w dni powszednie o godz. 4 po poł.

Cud nad Wisłą

Radzymin i Zegrze!
Cześć bohaterom!
Cześć poległym!

General Rządkowski, dowódca dyw. Litewsko-Białoruskiej i pułkownik Małachowicz, dowódca X dyw. piechoty na czele swoich wojsk. Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa po zwycięstwie otrzymuje na placu św. Zygmunta Buławę Marszałkowską. Sarkofag na cześć poległych bohaterów w Alejach Jerozolimskich.

Najwybitniejsze momenty pod Radzyminem.—Bohaterska śmierć ks. Skorupki. Wzruszająca scena, wywołane skrytobójczą pracą niewidz. rąk wroga. Przemówienie gen. Hallera do ochotników. Gen. Żeligowski przed bitwą Radzyminską.

Dziś! Wznowienie!

Veritas Vincit

(Prawda zwycięża).

Trylogja dramatyczna w 7-miu wielkich aktach z prologiem.

W roli głównej **Mia May.**

3 epoki: Starożytna, średniowieczna i współczesna.

Grand-Kino

72. Piotrkowska 72.

Cocantini — JUDEXEM

farsa ze znakomitym komikiem francuskim LEVESQUE

Niewolnica Fidjaska

Dramat klasyczny w 5 cz. wytwórni paryskiej „Gaumont”

Dom Ekspedycyjno-Handlowy

Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.

Centrala—Południowa 15.

Oddział miejski—Cegielniana 29.

Podaje niniejszym do wiadomości, iż przyjmuje ekspedycje z finansowaniem zakupów do wszystkich miejscowości.

Dom Handlowo - Ekspedycyjny Łódź—Warszawa

poszukuje współnika z kapitałem od 3-5 milionów dla powiększenia interesu i wprowadzenia komunikacji samochodowej, posiadając obszerne lokale wśród najruchliwszych części miast z urządzeniem wartości do 3-ech milionów, oraz gotówki do miliona. Zgłoszenia złożyć pod „Les” w „Głosie”. 171-1

Ogłoszenie.

W „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi” z dnia 3. V. r. b. № 18(81) oraz w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” № 17, został opublikowany statut o podatku od przyrostu wartości własności nieruchomości w Łodzi, uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Łodzi w dniu 20 stycznia r. b. i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem do Województwa Łódzkiego z dnia 31 marca r. b. № SP. 2628/9.

Statut obowiązuje od dnia 1 maja r. b. Odsyłając interesowanych do wspomnianych publikacji, zwraca się ich uwagę na następujące paragrafy: § 10. Płatnikiem podatku od przyrostu wartości jest zbywca nieruchomości. Jednak solidarnie z nim odpowiada za należyte uiszczenie podatku również nabywca. W razie nabycia nieruchomości drogą licytacji publicznej, podatek opłaca nabywca, o ile nie ma miejsca wypadek, przewidziany w § 2 punkt g. § 11. „Płatnik podatku od przyrostu wartości obowiązany jest w ciągu dwóch tygodni od daty sporządzenia aktu zawiadomić o tem Magistrat, z dołączeniem wszelkich dokumentów i dowodów, celem określenia wysokości podatku”. Łódź, dnia 23 maja 1921 r.

Magistrat m. Łodzi.

Przy większym frontowym mieszkaniu w centrum miasta są do odstąpienia 2 duże pokoje z kuchnią lub kupnem mebli z prawem korzystania ze wszystkich wygód dla bezdzietnego małżeństwa, mającego prawo rekwirunku. Oferty z dokładnym podaniem stanowiska pod „A. K. 88” do „Głosu”. 158-2

MATEMATYK

poszukuje wykładowców matematyki i fizyki w szkołach średnich na rok szkolny 1921-2. Łaskawe oferty sub. „Matematyk” do „Głosu”. 206-1

Do sprzedania mało używane

meble
eleg. sypialnia i gabinet. Al. Kosciuszki 56 u tapiciera. 64-3.

Ogniotrwała kasa

duża do sprzedania. Obejrzeć: Piotrkowska 37 w składzie lamp. 66-2

Przybłąkał się pies

duży, maści ciemno-łój. Do odebrania za zwrotem kosztów w gospodarza domu przy ul. Przejazd 35. 68-1

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłucowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 9-2 w t o 6-8 op. Dla pań od 5-8 po

Reisdeck Frajda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi oraz polską metrykę urodzenia. 50-3

Zuchowski Bolesław zgubił książeczkę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Łodzi. 52-1

Zgubiono paszport rodziny niemiecki, wyd. w Zduńskiej Woli na imię Chaja i Arje Wroclawski. 77-3

Ważne dla fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych

Konie z uprzężą do wszelkiego rodzaju pracy wynajmuje jaknajprzystępniej. Oferty pod „B. F. 100”. 48-3

Ważne dla wszystkich! Wykwalifikowany ZOCET

Zaprowadziliśmy hurtowo-detaliczną sprzedaż manufaktur oraz wszelkiego rodzaju resztek po cenach fabrycznych. Sz. Weksler, Piotrkowska № 32.

8-kl. Gimnazjum Żeńskie K. Wolfsonowej Zawadzka №23.

Zapisy nowowstępujących uczennic przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 4-6 po poł. Egzaminy rozpoczną się 1-go czerwca, 10-2

Bandonion

nowy, 112 tonów, najnowszej konstrukcji do sprzedania. Wiadomość, ul. Nawrok 33 23 prawa oficyna, parter, miastek 13, w godzinach popołudniowych.

Ogłoszenia drobne

- AAA** Kupuje złoto, srebro, brylanty, różną biżuterję, płacę najwięcej. Chodźko, Południowa 1. 40-30
- AAA** Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chruza Nowicz. 846-90
- A** Meble: Stołowy, sypialny, biurowy, stółki, segar, lampy wyprzedam. Piotrkowska 261-4 II piętro, front. 56-15
- Do sprzedania meble z pokoju z prawem wynajęcia mieszkania. Wiadomość: ul. Krucza № 2, zakład fryzjerski. 66-3
- Mebie różne biurka, lustro wyprzedam. Piotrkowska 223-3 65-4
- Do sprzedania 2 rowery (wolne koło) w dobrym stanie. Główna 66 m. 13, od 1-6 pp. 49-2
- Kupuje meble, garderobę, dywany, bieliznę. Płacę najwięcej. Walszalska 19, w sklepie. 19-10
- Kupuje dywany wszelkich rozmiarów i gatunków. Piotrkowska 117. Tkalnia sztuczna. 75-3
- Wredens, otomana i stół A rozsuwalny do sprzedania. Krucza 2, m. 18. 44-2
- Kupię wózek dziecienny, używany. Oferty z podaniem ceny do „Głosu” sub. „Wózek”. 205-2
- Kondycji na wyjazd poszukuje maturzystka, udzielająca lekcji w zakresie szkoły średniej. Oferty do „Głosu” sub. „K. M.”. 69-1
- einie mieszkania do wynajęcia w Podgębnie pod Tuszynem. Wiadomość: Tylna 14 róg Targowej Skórka. 202-1
- odownie pokojową sprzedam. Rozwadowska 6, m. 4. 54-2
- Motor sprzedam, firmy Hile na gaz smary 18 H.P. A. Cymerman, Pańska 78. 80-1
- przyjmę kilku panów na stołowanie. Piotrkowska 225, m. 8. 92-1
- pinkusówna Erka ucz. VII klasy gimn. Orzeszkowej zgubiła matrykulę. 209-1
- rodziny inteligentny człowiek poszukuje pokoju w sąsiedztwie. Oferty dla W. S. w Adm. „Głosu”. 204-1
- poszukuje się wykwalifikowanej niani do dziecka. Zgłosić się Cegielniana 55, m. 5. 28-5
- Przyjmuję kostiumy, suknie do ręcznego haftu oraz ręcznej merszki. Benedykta 22, m. 16. 71-7
- Dsy Dobermany szczeniaki do sprzedania, Piotrkowska 4, Salon kwiatów. 85-3
- pokoju umeblowanego z oświetleniem poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Oferty sub. „B. 44” do „Głosu”. 45-2
- rowery do sprzedania. Główna 11, m. 5. 91-3
- utynowany nauczyciel rysunku przyjmie lekcje w szkołach średnich w r. 1920-21. Oferty sub. „Praktyka gimnazjalna”. 214-1
- rower w dobrym stanie do sprzedania, wiadomość Plac Dąbrowski 2, m. 3 od 4-7 popoł. 88-3
- zofer-Monter, kawaler, obeznany z wszystkimi systemami maszyn, przyjmie posadę. Ulica Targowa 33, m. 17. 02-3
- Student udziela matematyki, łaciny, chemii, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, g. 6-7. 14-3
- Tanio letnie mieszkania pod Zgierzem do wynajęcia. Wiadomość, ul. Wólczańska 109, m. 4. 49-3
- Sklep spożywczy do sprzedania. Przędzalniana № 30. 76-3
- Zagubione dokumenty: Andrzejczak Marjan zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 90-3
- Bergman Aron zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 82-3
- gednarek Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. przez P.K.U. w Łęczycy. 92-3
- Pruszyńska Paulina zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Kleszczowie. 0-3
- Podas Abram Zak zgubił dowód osobisty, wyd. przez Zarząd gminy ziem wschodnich, Warszawa. 90-3
- Bajgelman Mordka zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 67-3
- Berman Henryk zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 201-3
- flancbaum Binem zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 84-3
- Grinman Rywka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 70-3
- Grinstajn Izrael Jakob zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 01-3
- Slepy Moryc Gersz zgubił dowód osobisty, wydany w Będzinie, książeczkę rachunkową, oraz pieniądze, Białuty, Zawadzka 7. 79-3
- Skradziono paszport niemiecki, wyd. w Łodzi na im. Sary Flatau. 82-3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.— kwartalnie Mk 500.— Za odosłaniem dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.— kwartalnie 600.— agramicie Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: SWYTOZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie wiersza nonparelowy (str. 4-5) 20 mk. przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 35 mk. za mk. 1000 po tekście. NIEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczyłowa i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Na zamieszkiwane obywatela 50 do 50 procent, zaś firm zagranicznych 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.